NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE N 1.

Rok IX. Kraków, poniedziałek 29 marca 1926 Nr. 73

NOWY DZIENNIK

Ad... ...inistracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
...ie czekowe P. K. O. w Krakowie 406.630.
...ki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
W... należy nadsyłać wprost do Administracji.
...słane Redakcji nie będą uwzględnione.
...ękopisów Redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
...redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·60
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożej

Koniec procesów pogromowych w Rosji

Kraków, 28 marca

„Mściwość żydowska" to jeden z najpoważniejszych dogmatów antysemickiego katechizmu. Demagogja żydożercza wprost pławi się w ulubionych opowiadaniach na temat owej niemal „przysłowiowej" mściwości. To, co u innego człowieka każdy łatwo wytłomaczy normalnemi pobudkami natury ludzkiej i specyficznymi warunkami, wśród których jednostka lub grupa reaguje na podniety zewnętrzne — u Żyda odrazu staje się „otchłanną" i „urodzoną" właściwością „rasową".

Nie od rzeczy będzie dlatego poświęcić parę słów wiadomości, którą przyniosła z Moskwy jedna z wychodzących w Berlinie gazet rosyjskich. Oto grupa działaczy żydowskich zwróciła się ostatnio do rządu sowieckiego z prośbą o umorzenie wszelkich procesów, jakie są prowadzone przeciw uczestnikom pogromów żydowskich z czasów przedwojennych. Żydzi chcą zapomnieć — tak powiadają petenci — o ciężkiej i ponurej przeszłości. Rząd sowiecki przychylił się do tej prośby.

Rzecz jasna, że antysemici doszukają się z pewnością w tym kroku żydowskim wszystkiego innego raczej niż — wielkoduszności. I my sami dalecy zresztą jesteśmy od chęci gloryfikowania żydostwa — wogóle, a w tym wypadku w szczególności. Megalomanję narodową uważamy wraz z prof. Bystroniem za najgorszy, patologiczny wykwit szowinizmu, zatruwającego atmosferę współżycia ludzkiego. Daleki też od megalomanji narodowej jest warszawski „Hajnt", który wiadomość pisma rosyjskiego komentuje w ten sposób: „Z jakiego właściwie powodu uczynili to działacze żydowscy w Rosji? Czy dlatego, że na punkcie pogromów są już tak pewni swej przyszłości w Rosji, iż mogą być wielkodusznymi i prosić o puszczenie w niepamięć czarnej przeszłości, czy też może wprost przeciwnie: lękają się przyszłości i dlatego pragną ukryć ranę przeszłości?" —

P. Goldberg przypomina, iż oficjalnego antysemityzmu w Rosji więcej niema; niemniej przeto zachodzi wielkie pytanie, czy ciemny chłop rosyjski znowu nie „pohułałby" sobie na plecach żydowskich, gdyby tylko sposobność się nadarzyła. Na temat: co będzie, gdy sowiety upadną? czy Rosję zaleje fala krwi żydowskiej? — istnieją różne domysły, zależnie od tego, czy ten, kto stawia horoskopy, uważa bolszewizm za dzieło „żydowskie czy nie. Może więc „Hajnt" ma rację: może działacze żydowscy prosili o zaniechanie procesów pogromowych poniekąd z obawy o przyszłość; może nie chcą, aby poprzez te procesy, judzić i drażnić śpiącego smoka antysemickiego.

Ale tak czy owak — zaniechanie procesów pogromowych należy uznać za myśl dobrą i pożyteczną. Przed przeszło rokiem („Chwila" z 26. stycznia 1925), pisząc p. n. „Zgoła zbyteczna sprawiedliwość" o zaocznych przeważnie wyrokach wojskowych sądów francuskich przeciw niemieckim oficerom i dowódcom z czasów wojny światowej oraz piętnując te wyroki jako wyraz jednostronnej sprawiedliwości (Siegerjustiz) i jako szkodliwe wskutek podtrzymywania fikcji, iż „wojna jako taka nie jest złem, które należałoby samo w sobie zwalczać do ostateczności, lecz tylko poszczególni oficerzy i komendanci — naturalnie po stronie nieprzyjacielskiej — są zbrodniarzami, łajdakami i wyrzutkami" — twierdziłem: „Trochę podobieństwa do wyroków francuskich, które nikomu na nic nie są potrzebne a więcej tworzą złego niż dobrego, mają — na przeciwległym biegunie ideologji społecznej — wyroki sądów bolszewickich".

„Oskarżanie i skazywanie kogoś — pisałem wówczas — za organizowanie pogromów przed 20 laty — za czasów caratu, który pogromy z góry inspirował, uważając je za ważne ogniwo w systemie swych rządów — jest taką samą komedją, jak skazywanie w zaoczności oficera niemieckiego za to, że przed 10 laty, w czasie roszalałej zawieruchy wojennej, kazał spalić cztery domy. Tu widowisko dla podtrzymania szowinizmu i nienawiści do Niemiec, tam—fajerwerk dla uświetnienia regime'u bolszewickiego i zademonstrowania opinji w kraju i zagranicą, jak obecni władcy Rosji daleko zaszli na drodze postępu i cywilizacji... I podobnie jak wyroki francuskie tylko szkodzą sprawie pacyfikacji Europy, tak i wyroki bolszewickie nikomu nie służą, do niczego dobrego nie prowadzą, co więcej, wśród ciemnego ludu mogą tylko wzniecić oraz spotęgować nastrój antysemicki..."

Okazuje się, że postulat zaniechania procesów pogromowych nie był tylko papierową koncepcją ideologa, skoro obecnie ten sam postulat wysunęło społeczeństwo żydowskie w Rosji.

Czy uczyniło to z pobudek szlachetności i wielkoduszności? Wedle mego głębokiego przekonania — tak! Ale gdyby nawet przyznać, gwoli antysemityzmowi, że względy oportunistyczne odgrywały także jakąś rolę, choćby nawet dużą, to jednak w każdym razie — teorja o „mściwości żydowskiej" doznała obecnie bardzo dotkliwej porażki...

Jeszcze jeden motyw — czysto żydowski, specyficznie żydowski — odgrywa może także pewną rolę w omawianej sprawie. Należy go dlatego podnieść, że możnaby właściwie, z punktu widzenia moralnego imperatywu walki o prawo, uczynić zarzut Żydom rosyjskim, iż stają w drodze karzącej dłoni sprawiedliwości. Zarzut ten nie byłby słuszny. Wskazaliśmy już bowiem na to, że sprawiedliwość — tak owych wojskowych sądów francuskich, jak i sądów bolszewickich w aferach pogromowych — miała na oku własne, egoistyczne cele, cele, które z ideą sprawiedliwości mało, a raczej nic nie mają wspólnego. Ten sam zaś wielki prawnik Ihering, który walkę o prawo uważa za święty i zasadniczy obowiązek człowieka wobec społeczeństwa i wobec siebie samego, powiada: „Das Ziel des Rechts ist der Friede". Cel, którego na oku nie mają ani szowiniści ani bolszewicy, lecz zato cel, będący ideałem — etyki żydowskiej.

W. Berkelhammer.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 3. (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu rozpatrywano nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Referował sen. Tullie, który w imieniu komisji zgłosił poprawkę, aby ulga, jaką przewiduje ustawa tyczyła się tylko mieszkań jednoizbowych i tych bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów.

Sen. Glogier (Ch. N.) wnosi o odrzucenie całej noweli.

Sen. Jackowski (ZLN) oświadcza się za wnioskiem sen. Glogiera, jednakże gdyby senat nie przychylił się do wniosku sen. Glogiera, zgłasza cały szereg poprawek.

W dalszej dyskusji przemawiał podsekretarz stanu Markowski, sen. Kopczyński (PPS) który apelował do senatu, aby uchwalił ustawę w brzmieniu ustalonem przez sejm. Sen. Banaszek (NPR) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciwko wszelkim poprawkom. W głosowaniu przyjęto jedną poprawkę do art. 1, mianowicie „o ile dotyczy bezrobotnych", natomiast odrzucono słowa „niemających sublokatorów".

Następnie po referacie sen. Ringla (Koło Żyd.) przyjęto projekt ustawy sejmowej w sprawie uchylenia mocy obowiązującej art. 5

ustawy wprowadczej austrjackiej procedury cywilnej z 16. stycznia 1865 r.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we środę, w każdym razie jeszcze przed 1 kwietnia, aby mogła być załatwiona ustawa o poborze rekruta i prowizorjum budżetowe.

Wzrost nastrojów opozycyjnych w P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 3 (Ln) Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych odbywały się dalsze narady klubu PPS w sprawie zlikwidowania różnic panujących w gabinecie koalicyjnym na temat prowizorjum budżetowego i pensji urzędniczych. Punkt ciężkości spoczywa obecnie w rękach klubu PPS, albowiem cztery stronnictwa koalicyjne wyraziły już swoją zgodę na propozycję kompromisową premjera Skrzyńskiego, którą wczoraj podałem.

W godzinach popołudniowych rozeszła się w kuluarach sejmowych wiadomość, że rozstrzygnięcie sytuacji uległo znowu odroczeniu, a to z powodu negatywnego stanowiska klubu PPS, który odbył naradę razem z Centralnym Komitetem Wykonawczym. Następnie CKW. obradował sam i opracował 4 rezolucje. Pierwsze dwie wypowiadają się za przyjęciem kompromisu, a drugie dwie za opuszczeniem koalicji. Zaznaczyć należy, że nastroje opozycyjne w klubie PPS zyskały na sile, czego najwyraźniejszym dowodem jest fakt, że min. robót publ. Barlicki przyłączył się do grupy zwolenników opuszcze nia koalicji.

CKW postanowił, aby przedstawiciele PPS przedłożyli prem. Skrzyńskiemu następujące żądania: 1) Asygnowanie 60 miljonów złotych na roboty publiczne, 2) utrzymanie płac urzędniczych na poziomie pensyj grudniowych dla 5 najniższych kategoryj 3) reaktywowanie marszałka Piłsudskiego 4) Żądanie od min. Zdziechowskiego, aby niektóre ustępy wczorajszego przemówienia odwołał.

O godz. 5'30 wieczorem zjawił się w Sejmie premjer Skrzyński gdzie odbył konferencję z marszałkiem Ratajem, poczem zaprosił do siebie posłów Marka, Niedziałkowskiego, Daszyńskiego z PPS i odbył z nim dłuższą konferencję.

Po konferencji z posłami socjalistycznymi i marszałkiem Ratajem wywiązała się następująca rozmowa pomiędzy premjerem a dziennikarzami:

— Czy będziemy mieli ferje świąteczne, panie premjerze?

— Nie wiem. Proszę dowiedzieć się w PPS.

— Czy sytuacja po konferencji uległa zmianie?

— O tyle, że obecnie są inne nastroje, działają inne prądy.

— A więc sytuacja się nie naprawiła?

— Ja tylko wyjaśniam.

— Dokąd pan premjer udaje się po opuszczeniu Sejmu?

— Jadę do Prezydjum rady ministrów. Może tam coś.

Po rozmowie z premjerem przystąpił do grupy dziennikarzy marszałek Sejmu Rataj, pytając: Czego panowie dowiedzieli się od p. premjera?

— Pytaliśmy p. premjera, czy będziemy mieli ferje świąteczne. Odpowiedział że nie wie.

— Dzisiejsze panowie w tym kierunku, aby ferje świąteczne się odbyły.

— Czy pan marszałek sądzi, że są jeszcze możliwe?

Marszałek (z naciskiem): Owszem możliwe.

— Czy pan marszałek poddał jakieś kompromisowe propozycje?

— Nie, raczej propozycje metodyczne.

Dyrektywy socjalistycznych władz partyjnych dla ministrów socjalistycznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 3 (Ln) Klub PPS i CKW zakończyły dziś wieczorem narady, w rezultacie których uchwalono dyrektywy dla ministrów socjalistycznych. Dyrektywy te zostaną przedstawione przez min. soc. na posiedzeniu Rady ministrów, które się odbędzie w niedzielę.

Uchwałę powyższą komentują w ten sposób, że pozostawiono min. soc. wolną rękę, aby nie byli zmuszeni ustawicznie zwracać się do najwyższych instytucyj partyjnych po dyrektywy. Uważają dalej, że uchwała dzisiejsza oznacza usunięcie piętrzących się trudności, tak, że na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu dojdzie już do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

Jak się dowiaduję, dyrektywy uchwalone przez CKW i klub PPS domagają się, aby stronnictwa wchodzące w skład koalicji przyjęły na siebie zobowiązanie dotyczące zrównoważenia budżetu przez podniesienie dochodów, 1) przez podwyższenie podatku majątkowego (!) i dochodów z monopolu spirytusowego, oraz zmniejszenie wydatków w drodze 1) reorganizacji armji, 2) redukcji wydatków w budżecie wojskowym, 3) skrócenie czasu służby wojskowej i 4) reorganizacji administracji.

Projekty powyższe mają być przygotowane i przedstawione w Sejmie w miesiącu kwietniu. W tym terminie mają też zostać uruchomione roboty publiczne, oraz poddany rewizji całokształt polityki wobec mniejszości narodowych i administracji władz państwowych. W skład dyrektyw tych w dalszym ciągu wchodzi przedstawienie Sejmowi projektu ustawy walki z nadużyciami, konieczność powiększenia znaków obiegowych na potrzeby życia gospodarczego, sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armji, przywrócenie płac grudniowych dla urzędników państw., przyczem żądania PPS idą w kierunku przywrócenia płac grudniowych dla wszystkich kategoryj urzędników.

Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Zdziechowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 3. (Ln) W kuluarach sejmowych mówi się o ustąpieniu min. skarbu Zdziechowskiego, przyczem zauważyć należy, że ZLN, którego min. Zdziechowski był wysłannikiem, nie kruszy zbytnio kopij w jego obronie. W związku z tem wymienia się już nazwiska następców, m. in. b. ministra Byrkę, b. min. Michalskiego i wicemin. Popławskiego. Jasnem jest, że kandydatura Władysława Grabskiego jest zupełnie wykluczoną.

Kryzys gospodarczy w Palestynie minął

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Jerozolima, 27 3. Żat. Palestine Bulletin stwierdza, że kryzys gospodarczy kraju w ostatnich czasach znacznie osłabł. W sferach gospodarczych panuje optymizm co do przyszłości. Sytuacja stabilizuje się. Panika finansowa minęła. Bank przekonały się, że handel i przemysł oparte są na zdrowych podstawach. Pomarańcze palestyńskie cieszą się wielkim zbytem w Anglji i w innych krajach. Urodzaje tego roku są wspaniałe. Wśród nowych przybyszów nie brak ludzi posiadających znaczne kapitały. Przeprowadzone obecnie roboty publiczne, szczególnie budowa drogi Jaffa-Tikwa przyczyniły się znacznie do zmniejszenia bezrobocia. Nawet pesymiści muszą przyznać, że sytuacja się wyjaśnia.

Przygotowania do Olimpjady w Hadze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Haga, 26. 3 (D) Przygotowania do najbliższej Olimpiady, która odbędzie się w roku 1928 w Hadze, są już w pełnym toku. Olimiada trwać będzie od 30 czerwca do 24 lipca.

* * *

Rzym, 26. 3 PAT. Włoski związek footbalistów uchwalił na walnem zgromadzeniu zerwać stosunki z austrjackim związkiem piłki nożnej i usunąć z lokalu towarzystwa wszystkie emblematy przypominające walki włoskich klubów z klubami austrjackiemi.

Zmiana we włoskiej polityce zagranicznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 26 3. (D) Mussolini podpisał dzisiaj dymisję kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Contariniego. Na jego miejsce powołany został do Rzymu dotychczasowy poseł włoski we Wiedniu Bordonaro. Zmiana ta na kierowniczem stanowisku w minister- spraw zagranicznych uważana jest ogólnie za początek zmiany w orjentacji włoskiej polityki zagranicznej, która ma odtąd bardziej ciążyć ku Europie środkowej.

Siedmiolecie faszyzmu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 26. 3 (D) Z okazji siedmiolecia pochodu faszystowskiego na Rzym wydał Mussolini odezwę do wszystkich faszystów, w której omawia wyniki siedmioletniego regime'u faszystowskiego. Narody świata — powiada Mussolini w swej odezwie — mają dzięki faszyzmowi szacunek dla Włoch a nawet boją się nas (!) Wkońcu wzywa Mussolini do dalszej pracy nad realizacją faszystowskiego „ideału".

Oryginalny sposób przyjęcia Hindenburga

Drezno, 26. 3 PAT. Na wczorajszem posiedzenie sejmu saskiego doniósł minister spraw wewnętrznych, że w dniu przyjazdu Hindenburga na targi lipskie zachorowało około 400 policjantów. Zbadane potrawy, które spożyli nie wykazały trucizny, ale środek przeczyszczający. Prokurator wdrożył śledztwo. Dokonano szeregu aresztowań.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 27 3. (D) Złoty w stosunku do dolara notowano dziś 7.95—8.05.

Wielkie zgromadzenie propalestyńskie w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 27 3 Żat. Odbyło się tutaj wielkie zebranie publiczne propalestyńskie, wydane przez towarzystwo francusko-palestyńskie. — Na uroczystość nadeszło pismo powitalne od francuskiego prezydenta ministrów Brianda, który wyraża swoją wielką sympatję dla ruchu sjonistycznego. Aczkolwiek — pisze premjer — rząd francuski nie popiera idei państwowości żydowskiej w Palestynie, to jest on jednak zwolennikiem utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie z zagwarantowaniem praw ludności arabskiej.

Nadeszły również depesze powitalne od prezydenta republiki Doumergue'a, Herriota. Painlevego. Towarzystwo francusko-palestyńskie znajduje się pod protektoratem prezydenta republiki. Honorowymi prezesami towarzystwa są prezydent Rady min. Briand i Herriot.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt, 27 3. (D) Premjer Bratianu odczytał dziś w parlamencie orędzie królewskie o rozwiązaniu parlamentu. Równocześnie Bratianu podał się z całym gabinetem do dymisji.

Jak przypuszczają nowy gabinet utworzy stronnictwo narodowe z pos. Mania jako premjerem.

Dokąd emigrować?

Przed Międzynarodowym Kongresem Imigracyjnym.

Kwestja swobodnej cyrkulacji sił roboczych **zajmuje** wśród obecnych problematów gospodarczych miejsce równie ważne, jak kwestja **cyrkulacji** towarów. Brak wolnych sił roboczych i słaby przyrost ludności w jednych **krajach, nadmiar** wolnych sił roboczych, bez **robocie** i zbytni przyrost ludności w innych, **stwarzają** piekącą kwestję imigracji tu, emigracji tam, jako zagadnienie domagające się rozwiązania.

Uregulowanie tej kwestji absorbuje uwagę tak rządów, jak organizacji społecznych i robotniczych.

Szczególnie aktualną jest ta sprawa dla Francji wobec słabego przyrostu jej ludności i braku wolnych sił roboczych, dla Włoch, gdzie przyrost roczny ludności wynosi 400 tysięcy głów, i gdzie przemysł, ani rolnictwo ani nawet kolonje nie są w stanie wchłonąć nadmiaru sił roboczych, dla Japonji, cierpiącej również na nadmiar przyrostu ludności, w końcu też w wielkiej mierze dla Niemiec i dla Polski, szczególnie dla żydostwa polskiego.

Jest tedy jasnem, iż uregulowanie międzypaństwowe tej wolnej wymiany i cyrkulacji sił roboczych między rozmaitemi krajami jest kwestją pierwszorzędnej wagi dla rządów społeczeństw, organizacji robotniczych, więcej nawet — dla utrzymania równowagi politycznej i gospodarczej.

Druga, organicznie związana z tą kwestją jest sprawa terenów imigracyjnych. Dokąd emigrować? Gdzie ustawy emigracyjne nie filtrują zbyt ściśle i skąpo napływu emigrantów?

Dzisiaj wobec billu Johnstona, ustanawiającego stałą roczną kwotę imigracyjną dla Stanów Zjednoczonych, wobec rozmaitych obostrzeń stosowanych w Kanadzie, swobodnemu napływowi emigrantów z krajów przeludnionych Europy, pomijając Japonję, nie stawiają tamy tylko kraje południowej Ameryki.

Ale masowa emigracja do tych krajów znajduje naturalne przeszkody w zbyt słabem ich uprzemysłowieniu i w specyficznych warunkach pracy kolonizacyjnej śród natury prawie dziewiczej.

Wszystkie te kwestje, palące w obecnym okresie kryzysu gospodarczego na terytorjach Europy, rozważać będzie wkrótce, bo na maj br. zwołany Międzynarodowy Kongres Imigracyjny z udziałem wszystkich organizacyj robotniczych i związkowych, wchodzących w skład Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (Amsterdam) oraz Międzynarodówki socjalistycznej (Londyn).

Na porządku dziennym Kongresu londyńskiego stoi kwestja reglamentacji emigracji, metod rekrutowania sił roboczych, opieki i organizowania emigrantów. Pozatem w programie obrad Kongresu znajduje się jeszcze kwestja stosunku emigrantów do prawodawstwa społecznego w krajach imigracyjnych, wreszcie skutków ekonomicznych emigracji.

Na horyzoncie politycznym

Długi angielskie w Ameryce i wierzytelności Anglji do innych mocarstw.

Onegdaj odbyła Izba gmin w Londynie posiedzenie, poświęcone sprawom długów i wierzytelności angielskich. Były kanclerz z gabinetu Macdonalda Snowden rozpoczął dyskusję. Podniósł na samym początku swojej mowy, że pretensje Anglji do Rosji wynoszą 800 miljonów, do Francji 700 miljonów, do Włoch 600 miljonów, a do innych mniejszych państw 100 milj. funtów szterlingów. Z drugiej strony na podstawie umowy zawartej ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej w sprawie konsolidacji długu wojennego Anglji w Ameryce zobowiązała się Anglja płacić rocznie Ameryce 38 miljonów funtów przez 62 lat. Gdyby się udało długi europejskich państw do Anglji także w ten sam sposób skonsolidować, osiągnęłaby Anglja rocznie 84 milj. funtów szterlingów. Na podstawie jednak noty Balfoura, Anglja nie rości sobie pretensji do 84 miljonów, tylko do 38 milj. Wedle umowy zawartej z Włochami zobowiązały się te ostatnie do wpłacania rocznie 4 milj. funtów, a gdyby się udało taką samą umowę zawrzeć z Francją miałaby ta ostatnia płacić rocznie 12 i pół miljonów funtów. Razem więc z dochodami pochodzącymi z niemieckich reparacyj miałaby Anglja rocznie 26 i pół miljonów funtów szterlingów, tak że pozostaje jeszcze deficyt w kwocie 11 i pół milj. funtów, który to deficyt Anglja z własnych funduszów pokryć musi, by dotrzymać mowę zawartą z Ameryką.

W swojej odpowiedzi zaznaczył Churchill, że Anglja nigdy nie stała na tem stanowisku, że długi państw obcych podczas wojny światowej powstałe należy traktować, jako zwykłe handlowe zobowiązania. Temu to stanowisku dała Anglja wyraz swoją notą Balfoura i pozostała wierną do dzisiaj, chociaż podkreślić musi stanowcze żądanie, by każde państwo w miarę sił wywiązało się ze swych zobowiązań, jeśli nie chce wstrząsnąć kredytem światowym.

Co się tyczy długów rosyjskich, oświadczył Churchill, że nie może uważać deklaracji Rosji sowieckiej, nie uznającej przedwojennych długów Rosji za jej ostatnie słowo. Gdyby Rosja chciała dalej prowadzić rokowania w sprawie długów, Anglja okaże Rosji tyle ustępstw, ile okazała innym państwom. Podstawą w sierpniu roku 1925, zawartej z ówczesnym ministrem finansów Francji Caillaux umowy, jest zobowązanie się Francji do spłacania swego długu w rocznych ratach po 12 i pół miljona przez 62 lat. Sumę tę miała Francja spłacić z własnych kredytów, a nie z reparacji niemieckich. Spór między Francją a Anglją polega obecnie na tem, że Francja oświadczyła, że nie będzie mogła podołać swoim zobowiązaniom, jeśli Niemcy nie spełnią swoich obowiązków reparacyjnych.

Największą sensacją było zakończenie mowy Churchilla, w której oświadczył, że Ameryka niestety otrzymuje od państw europejskich prócz Anglji tylko tyle na poczet swoich długów, ile do kas tych państw wpływa z Niemiec tytułem reparacji. Całe złoto Europy wszystkimi kanałami zdąża przez Antlantycki ocean do bogatej i kwitnącej Ameryki.

Przewrót w Kantonie.

Z Londynu nadeszły — jak już podaliśmy — wiadomości, że pozostający pod wpływem komunistów rząd w Kantonie został obalony. Zwolennicy marszałka Wu Pej Fu wywołali

MARCIN BUBER

Reb Mojsze Lejb z Sasowa

Z legend chasydskich.

Reb Mojsze Lejb z Sasowa opowiadał:

Jak należy kochać ludzi, nauczyłem się od zwykłego chłopa. Siedział on razu pewnego w karczmie i razem z innymi popijał. Jak reszta jego towarzyszy milczał przez dłuższą chwilę. Lecz skoro wino podniecіło potrosze jego serce zwrócił się z zapytaniem do sąsiada swojego: „Powiedz mi kumie, czy ty mnie kochasz, czy też mnie nie kochasz?" A ów odpowiedział: „Kocham Ciebie bardzo". Jednakowoż pierwszy odrzekł: „Mówisz, że mnie kochasz, a przecie nie wiesz, co ja teraz cierpię. Gdybyś kochał mnie prawdziwie i szczerze, musiałbyś o tem wiedzieć". Tam ten nie znalazł na to odpowiedzi a wieśniak, który postawił był pytanie na nowo popadł w ponure milczenie. Ale ja zrozumiałem, że ludzi kochać, znaczy to odczuwać ich potrzeby i niedolę ich przeżywać.

* * *

...Miano przystąpić do Kol-Nidre. Wszyscy chasydzi zebrali się w domu bożym i niecierpliwie czekali cadyka. Czas mijał lecz jego jakoś nie widać. Wówczas jedna z kobiet rzekła sobie: „Długo potrwa jeszcze, zanim modlitwę rozpoczną. Ja spieszyłam się do bożnicy i zostawiłam śpiące dziecko w domu. Pobiegnę zatem i obaczę, czy też się nie obudziło, a za krótką chwilę tutaj powrócę". I pobiegła ona jako rzekła i słuchała pode drzwiami domostwa swojego... Ni szmeru żadnego... Leciuchno nacisnęła klamkę i głowę do wnętrza wsunęła... Reb Mosze Lejb trzymał na ramionach dziecko, którego płacz skierował go tutaj z drogi do bożnicy. Bawił się Reb Mosze Lejb z dzieckiem i piosenki mu śpiewał, aż nie usnęło na jego ramionach.

* * *

Kiedy Reb Mosze Lejb widział któregoś ze swych braci, który źle czynił, zwykł był pełen pobłażliwości, zwracać się do Boga i prosić o łaskę dla grzesznika. Raz, podczas modlitwy, spostrzegł parę osób oddających się pustej codziennej rozmowie. „Patrz Panie świata, rzekł wówczas Reb Mosze Lejb nawet w pełnym zapale codziennej rozmowy ci ludzie modlą się do Ciebie i Imienia Twojego wzywają.

Zwykł on był mawiać: Żadna z ludzkich właściwości nie została stworzona nadaremnie. Nawet najniższe z nich mogą być obrócone ku chwale Bożej. Oto: duma. Gdy się ona wzniesie i oczyści przeistacza się w odwagę i męstwo w kroczeniu śladami Pana. Lecz, zapytacie, cóż stać się może z niewiary w Boga? I ona ma swój cel. Albowiem, jeżeli ktoś zwróci się do niedowiarka prosząc go o pomoc, wówczas on nie może odpowiedzieć: „Nie trać wiary i zdaj się na wyroki Pańskie". Ale musi on wówczas postąpić tak, jakgdyby Boga wogóle nie było i jakgdyby na całym świecie nikt nie był w stanie temu człowiekowi dopomóc. Istnieje wówczas jedynie on sam — niedowiarek.

* * *

Pewien chasyd opowiadał:

Byłem na ślubie wnuka naszego cadyka, wśród tłumów zaproszonych gości. Kiedy utworzono koło do tańca, przerwał je nagle człowiek w krótkiej opończy chłopa, z długą chłopską fajką w ustach i zatańczył sam pośrodku. Chciałem go zatrzymać i spróbowałem schwytać go za ramię myśląc: Cóż to za bezbożnik pozbawiony rozumu, który przerwał koło złożone z samych cadyków. Lecz widząc, że wszyscy patrzą w milczeniu, wstrzymałem się i nie dokonałem zamiaru.

A po tańcu dowiedziałem się, że był to Rabi.

* * *

Rabi Izrael Rižiner mawiał:

Kiedy Baal Szem chciał razu pewnego wyratować młodego chłopca od śmierci, kazał odlać długą świecę z wosku, świecę zaś zaniósł do lasu, postawił na drzewie i zaświecił. Potem odmawiał Baal Szem długą tajemną modlitwę. Świeca ta przez całą noc nie gasła, a nad ranem chłopak był uleczony.

A przodek mój, wielki Magid (kaznodzieja), uczeń Baal Szema, nie znał już owych tajemnych formuł i modlitw swojego mistrza. Chcąc ratować kogoś od śmierci robił jeno zewnętrznie to, co Baal Szem robił, a zamiast modlitwy zmawiać, imię mistrza swojego wzywał... I dzieła dokonał.

Zaś Reb Mosze Lejb z Sasowa, uczeń wielkiego Magida, chcąc uleczenia dokonać, mawiał:

Ja wam o p o w i e m, tylko, jak oni to czynili, a Bóg dopomoże. I Reb Mosze Lejb dokazał tego, czego dokazali wielcy mistrzowie, jego poprzednicy.

(Przełożył H. Pfeffer.)

rewolucję, która zakończyła się uwięzieniem chińskich radykałów i rosyjskich komunistów. Wielka ilość Rosjan zabito, szczegółów brak.

Jeśli ta wiadomość angielska się sprawdzi, okaże się że, przewrót w Chinach jest już zupełny. Dotychczas bowiem wpływy bolszewickie panowały w Pekingu i w Kantonie. Blok antykomunistyczny generałów Wu Pej Fu i Czang Tso Lina odniósł w ostatnich czasach cały szereg zwycięstw, a wojska generała Fenga zostały pobite, tak na prawem skrzydle w prowincji Honna, jak i na lewem pod Tientsinem. Tientsin znajduje się już w ręku obu generałów, a Peking wkrótce też wpadnie w ich ręce. W związku z tym pozostaje wiadomość, o ucieczce Fenga do Rosji bolszewickiej.

Południe dotychczas było spokojne. Po śmierci Sun-Yat-Sena radykalne skrzydło jego partji wzięło górę. W Kantonie powstał dyrektorjat w dyktatorską uposażony władzę, w którym w ostatnich czasach Rosjanin Borodin główną grał rolę. Po klęsce generałów Czen-Tschiung-Minga, pozostającego pod wpływami Anglji, zawładnął dyrektorjat całą prowincją Kwantung. Wobec mocarstw europejskich prowadził Kanton radykalną politykę i ogłosił bojkot obcych towarów, czem poważne straty zadał angielskiemu kupiectwu. Jeszcze w ostatnich czasach pisma angielskie rozpatrywały plan zbrojnej interwencji angielskiej w Kantonie. Prócz tych trudności miał jeszcze rząd angielski trudności wewnątrz kraju, a mianowicie zdecydowaną opozycję z jednej strony radykalnego skrzydła Kuo Min Tangu, a z drugiej strony bogatego chińskiego kupiectwa związanego interesami z angielskim handlem. Wszystkie te powody złożyły się obecnie na upadek bolszewickich rządów w Kantonie.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Wpływy na Keren Hajesod zwiększają się.

W ostatnim miesiącu zwiększyły się znacznie wpływy na Keren Hajesod, dzięki staraniom sjonistów amerykańskich i południowo- afrykańskich. Dyrektorjum „Keren Hajessod" w Ameryce zobowiązało się oddać do dyspozycji centrali w Jerozolimie większe, niż dotąd sumy miesięczne. Organizacja sjonistyczna w Afryce południowej odznaczająca się bardzo skuteczną działalnością na rzecz funduszu odbudowy przesłała z góry sumę 7500 funtów na rachunek tegorocznej kampanji, która rozpocznie się wkrótce przy współpracy Nahuma Sokołowa i Dra Hindesa. Fakt ten przyczyni się do zmniejszenia krytycznej ytuacji ekonomicznej jaka panuje obecnie w Palestynie.

Jeszcze o włączeniu Libanonu do Palestyny.

Jak już donosiliśmy, przybędzie wkrótce do Jerozolimy komisarz francuski w Syrji de Jouvenel, który według doniesień prasy arabskiej ma oddać pod zarząd angielski okręg Libanonu. Kwestja przyznania Libanonu Palestynie była rozstrząsana jeszcze w latach 1919 i 1920 kiedy oznaczano granicę między Syrją a Palestyną. Już wówczas wskazywano na ważność włączenia dorzecza rzeki Litanji do Palestyny. Szczególnie siły wodne tej rzeki są dla Palestyny ze względu na brak węgla bardzo ważne, ponieważ wody Jordanu nie wystarczają dla wszystkich potrzeb. Kiedy ostatnio zatwierdził rząd palestyński definitywnie koncesję Ruttenberga, pojawiły się pogłoski że rząd palestyński rokuje z władzami francuskiemi, by pozwolić towarzystwu Ruttenberga wykorzystać siły wodne rzeki Litanji dla elektryfikacji Palestyny. Gdyby granice Palestyny przesunęły się do górnego biegu Litanji, północną granicę stanowiłby obecnie Hermon.

Odpowiedzi redakcji.

NR. 5.: Zapomniał Pan napisać w liście, o co Panu chodzi. Firma A. Zieleniewski Ska Akc. Kraków. Ten adres wystarcza.

A. B. CZYTELNIK: Konsulat polski w Nowym Jorku 953. 3-th Avenue 57. Może Pan zwrócić się także do Federation of Polish Jews of America, New York, 67 W. 113-th.

Popis Żyd. Towarzystwa Gimnastycznego

(Niedziela 21. III. br. Sala Bagateli).

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne w Krakowie należy do rzędu tych instytucyj, które, jakkolwek pracują cicho, bez reklam i szumu, mają jednak olbrzymi kredyt moralny w szerokich sferach społeczeństwa. Imprezy oficjalne tego Towarzystwa, nawiasem mówiąc bardzo rzadkie, cieszą się olbrzymią frekwencją i są przyjmowane wprost entuzjastycznie.

I nic dziwnego. Przed społeczeństwem, powiedzmy prawdę — apatycznem i niezawsze czułem na bezwzględne potrzeby, staje niejako z własnej woli do egzaminu Tow. Gimn., w tem przeświadczeniu, że spełnia swą powinność obowiązkową — dając pokaz swej pracy żmudnej, ciężkiej i niewdzięcznej, prowadzonej w warunkach fatalnych, bez szerokiego poparcia, bez udziału czynnego tego społeczeństwa, dla którego pracuje. Mimoto jednak przedkłada społeczeństwu bilans swej pracy z prośbą o aprobatę.

I staje się rzecz dziwna. Przez rok długi i szeroki, zdawałoby się, że nikt nie wie o istnieniu i pracy Ż. T. G., zaś w dniu popisu okazuje się, że zarówno Towarzystwo, jak jego impreza są wcale popularne, a przepełniona sala teatru „Bagatela" daje najlepszy wyraz tej popularności.

Co więcej, na sali panuje jakiś nieokreślony, bliżej nastrój — publiczność przybyła na jakieś gody, bliskie, własne, w których zda się cała bierze udział. Znika gdzieś daleko chłód — zebrani czują się bliscy, łączy ich jakaś nieznana spólnota, która wieje z za kurtyny, za którą się kryją młodość i siła, hart i duma i śpiące w głębiach dusz poczucie narodowej mocy.

Chciałoby się tym godującym rzec boleśnie: na gody przyszliście cieszyć się i radować.. pójdźcie raczej ku nam tam na ulicę Skawińską do suteryn kahału i przypatrzcie się naszej pracy. Tu przy świetle lamp i reflektorów, ujrzeć chcecie efekty, przeżyć emocje — ale wiele twardych walk stacza garstka ludzi walczących o odrodzenie fizyczne — to jest Wam obce i nieznane. A warto, czy też należy i tę stronę medalu oglądnąć, jeśli już nie z obowiązku, to z prostej ciekawości.

— — —

Ale nie o tem chce się dziś mówić.

Bo oto czeka z niecierpliwością falanga gimnastyków na podniesienie kurtyny.

Popis otworzył przemówieniem wstępnem prezes p. Zygmunt Hochwald. W serdecznych słowach wita obecnych na sali pp. posła Dra Thona, prezyd. gminy żyd. Dra Raf. Landaua, reprezentantów Loży Bnei Brith, delegatów towarzystw gimnastycznych, sportowych itd. Następnie kreśli stan Ż. T. G. i zwraca się do społeczeństwa z apelem o moralne i materjalne poparcie Towarzystwa, które rozpoczęło budowę własnego Domu Gimnastycznego, by umożliwić najszerszym rzeszom możność fizycznego rozwoju. Powstanie Żyd. Domu Gimnastycznego będzie również dowodem dojrzałości społeczeństwa żydowskiego i zrozumienia, że tylko w zdrowej, silnej i karnej młodzieży leży rękojmia lepszej przyszłości narodu żydowskiego.

I oto przedstawia się nam korowód młodzidziarskiej, zdrowej, rumianej — maszerują po deskach sceny równo, miarowo, sprawnie. W oczach widzów zachwyt i oczekiwanie.

Gody rozpoczęte!

Ćwiczą dzieci, małe, piękne w takt melodji, jakby wyczarowane z bajki.

Tańczą z obręczami hoże dziewczynki, oblane powodzią świateł różnorakich, rozkwitłe, jak kwiaty na ich obręczach.

Jak na mustrze sprawnie przesuwa się zastęp uczniów z ciężarkami.

Uczenice laskami wykonują ćwiczenia bez zarzutu.

A ciężkie, skombinowane figury pań maczugami wywołują zachwyt.

Publiczność oszołomiona darzy każde ćwiczenie niemilknącemi oklaskami.

Część druga obejmuje ćwiczenia na przyrządach, chłopców na koźle i koniu, uczenic na koniu, pań na poręczach niskich panów na poręczach wysokich, oraz piramidy.

Z kinematograficzną wprost szybkością, z kalejdoskopową barwnością, z pedantyczną precyzją, przesuwał się oddział za oddziałem obojga płci, dzieci, młodzież, panie i panowie. Pod wytrawną reżyserją p. Billiga sunęły lekko, powiewnie, maszerując, ćwicząc, pląsając w takt muzyki, elastycznie, harmonijnie, estetycznie dając w całokształcie piękny obraz, — wypadkową systematycznej pracy kierowników technicznych pp. Kahanego, Rubinsteina Teppera i Redera.

Na szczególne wyróżnienie zasługują za piękne i precyzyjnie wykonane ćwiczenia panie Ohrensteinówna Dola, Goldbergerówna Hanka, Bazesówna Irka, Dattnerówna Giza, uczenice Berwaldówna, Hochbergerówna, panowie Hoffmann, Mangiel, Inż. Hertz, Wendum i Eisenstein, uczniowie Monderer i Schamroth.

Orkiestra pod batutą p. Sonnenblicka wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania.

Żydowskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu należy się uznanie za ten pokaz i jego żmudną pracę. Widzieliśmy tylko dziesiątki ćwiczących, bo z braku i szczupłości sceny, musiano zredukować znacznie program i setki ćwiczących nie mogły współuczestniczyć w tej pięknej manifestacji żydowskiego ruchu odrodzeniowego.

400-lecie czekolady w Europie

Meksykańczycy gotowali czekoladę z pieprzem

Przed 4 wiekami sprowadzili Hiszpanie do Europy czekoladę. W Ameryce znano czekoladę już od dawnych czasów, a w Meksyku używano nawet ziarnek kakao jako drobne pieniądze, przyczem, zbiory kakao wywoływały corocznie swego rodzaju inflację. Starzy mieszkańcy Meksyka przygotowywali czekoladę zupełnie inaczej, niż my to obecnie czynimy. Gotowali oni czekoladę z kukurydzą, a dla smaku dodawali porcję pieprzu. Gorzką czekoladę piła jednak tylko biedna ludność podczas gdy bogaci Meksykańczycy dodawali do czekolady miód, cukier i wanilję. Europejczykom smakował ten napój wybornie. Hiszpanie wkrótce po swym przybyciu do Meksyka tak się do czekolady przyzwyczaili, że pili ją przy każdej okazji. Tak np. księża przy odprawianiu mszy świętej popijali podczas upalnych dni chłodną czekoladę. Z Hiszpanji dostała się czekolada do Francji, gdzie po raz pierwszy ukazała się na weselu Ludwika XIII. Ponieważ we Francji czekolada była droga, mogli sobie na ten luksus pozwolić jedynie najbogatsi. W roku 1661 ogłosił publicznie paryski fakultet medyczny, że czekolada jest bardzo pożywnym napojem. Czekolada rozpowszechnia się od tego czasu co raz szybciej.

Wyłączne prawo na wyrób i sprzedaż czekolady we Francji posiadał początkowo przemysłowiec Dawid Chalieux. Dopiero w roku 1681 wygasł jego monopol, tak, że od tego czasu można było czekoladę nabywać we wszystkich sklepach. W XVII stuleciu była czekolada już zupełnie zwykłem zjawiskiem we wyższych kołach francuskich. Voltaire pił dziennie do 12 filiżanek czekolady, przyczem mieszał ją z kawą. Również Napoleon pił chętniej czekoladę niż kawę. Podczas bitwy pod Marengo popijał on przez cały dzień czekoladę, która stanowiła wówczas jego jedyne pożywienie.

Kto się najbardziej boi Żydów?

W „Nowym Kurjerze Polskim" zamieszcza p. St. Czosnowski szereg aforyzmów, z których wyjmujemy następujący:

Są ludzie, którzy nie widzą dalej końca swego nosa.

Są pisarze, którzy nie widzą dalej końca swej stalówki.

I ci właśnie najbardziej boją się Żyda.

Kupon Nr. 9
V. konkursu łam.
„Nowego Dziennika".

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Pozdrowienie od Trupy wileńskiej.

(Wywiad „Nowego Dziennika" z dyr. Mazo.)

Występy „Habimy" w Warszawie, niezwykłe jej sukcesy nie są zjawiskiem odosobnionem w historji ostatnich lat teatru żydowskiego. Przed kilku laty zaledwie święciła u nas podobne triumfy znakomita trupa wileńska. Taki jest już widocznie los teatru żydowskiego: wznosi się on na wysoki poziom, wzbudza zachwyt w zblazowanej publiczności stolic europejskich, upaja się rozgłosem i sławą, by po pewnym czasie — z braku warunków umożliwiających normalny byt — usunąć się w zacisze, w jakiś zapadły kąt, w pewnego rodzaju prowincję kulturalną. Taką „prowincją kulturalną" jest dla Wileńczyków stolica Rumunji: Bukareszt. Występy Wileńczyków są tam zapewne ewenementami artystycznemi, sensacjami życia teatralnego, których słabe echa przynosi nam od czasu do czasu depesza jakiejś żydowskiej ajencji telegraficznej, lub recenzja, która przypadkiem — niewiadomo jakim — zabłąkała się do nas.

Obecnie mija dziesięć lat od czasu powstania trupy wileńskiej. W ciężkich latach, kiedy światem władał uzbrojony cham, rozpoczęli Wileńczycy swą pracę, której nie przerwali aż po dzień dzisiejszy. Różne koleje przechodziła trupa: rozpadała się, malała, rosła, miała chwile triumfu i zawodów, ale nigdy nie przestała pracować dla swej przyszłości.

Teraz zaś, kiedy mija dziesięć lat pracy nie jest jej — narazie — danem obchodzić — choćby skromny jubileusz w kraju swoich narodzin, w środowisku, z którego wyszła i dla którego istnieje. Wrócić i znaleźć się znowu w samem centrum życia żydowskiego — oto czego pragną obecnie Wileńczycy.

Korzystając z pobytu dyrektora trupy p. Mazo w Warszawie, zadał mu współpracownik Waszego pisma szereg pytań, na które otrzymał następujące odpowiedzi:

— Trupa przebywa od 3 lat prawie w Rumunji. Zimę spędzamy w Bukareszcie, na wiosnę zaś i lato dajemy przedstawienia na prowincji. Występy trupy cieszą się wielkiem powodzeniem nie tylko wśród ludności żydowskiej, ale też w rumuńskim świecie artystycznym. Warunki materjalne, w których pracujemy, są dobre. Wystawiamy przeważnie sztuki z wielkiego repertuaru europejskiego, jak np.: Jewreinowa: „To, co najważniejsze", Gogola: „Wesele". Tołstoja: „Żywy trup", Dymowa: „Śpiewak własnej niedoli" (potraktowany groteskowo) itd. Ostatnią premjerą naszą był „Sabbataj Cwi" według Asza i Żuławskiego. Dokonaliśmy przeróbki opartej na obu dziełach Krytyka przyjęła premjerę bardzo życzliwie.

— Jak zachowują się władze rumuńskie wobec trupy?

— Z pełną lojalnością. Nawet studenterja nie przeszkadza nam w pracy i jest dla nas życzliwie usposobiona.

Inteligencja rumuńska uważa nas za jakiś wyższy typ Żydów, który nie zasługuje na szykany. Jesteśmy dla niej nie Żydami, ale — że tak powiem — „hebrajczykami".

— „Habimę" widziałem. Uważam jednak, że wszelkie analogje, czynione między „Habimą", a innemi teatrami są błędne. „Habima" nie może wcale być wzorem dla teatrów zawodowych. Każda z wystawionych obecnie pięciu sztuk „Habimy" jest rezultatem dwuletniej pracy. „Habima" istnieje tak długo, jak trupa wileńska, tj. dziesięć lat. W tym samym czasie więc trupa wileńska wystawiła około 30 sztuk. Teatr zawodowy musi liczyć się z koniecznością wystawiania coraz to nowych rzeczy, co uniemożliwia mu to przygotowanie i tę pracę, której rezultaty podziwiamy w „Habimie".

— Nad czem trupa będzie pracowała w najbliższej przyszłości — nie mogę jeszcze w tej chwili określić. Dążę do przyciągnięcia nowych sił aktorskich i reżyserskich. Nie chcę, by trupa zasklepiła się w sobie. Pragnę ożywić ją nową krwią. Od tego, czy i w jakiej mierze starania moje odniosą skutek, zależny jest plan naszej pracy. Jeśli np. Morewski będzie z nami współpracował, to wystawimy „Kupca Weneckiego", jeśli Herman zechce reżyserować to — damy „Golema" Lejwika itd. Na kierunek i intenzywność pracy wpłynie też niewątpliwie nasz ewentualny powrót do Polski.

— W Rumunji powodzi się nam wprawdzie pod względem materjalnym bardzo dobrze; ale brak nam żywego kontaktu z publicznością. Nie znajdujemy tam wśród mas tego rezonansu, który znajdowaliśmy zawsze u Żydów polskich. Brak tego rezonansu odczuwamy bardzo żywo. I dlatego staram się sprowadzić trupę na stałe do Warszawy. Jeśli uda mi się znaleść dla trupy odpowiedni lokal, to niewątpliwie Wileńczycy wkrótce zawitają do Warszawy. Narazie napotykam jednak na trudności, bo wszystkie polskie towarzystwa teatralne trzymają się zasady niewynajmowania sal teatrom „żargonowym", niektóre zaś idą jeszcze dalej i nie wynajmują sal teatrom hebrajskim, ani „żargonowym".

— Pertraktacje moje z pewnemi instytucjami są jednak w toku i mam nadzieję, że wkrótce zdołamy nietylko rozpiąć namioty, ale też na stałe zatrzymać się w Warszawie. Mamy bowiem tutaj szersze i lepsze perspektywy na przyszłość. **J. D.**

Warszawa, 26 marca.

Boy o megalomanji aktorów.

Teatr Szyfmanowski w Warszawie miał wystawić sztukę Witkiewicza „Tumor Mózgowicz". Aktorzy oświadczyli jednakowoż, że sztuki tej grać nie mogą ponieważ jej nie rozumieją. Ostre słowa prawdy pod adresem aktorów wypowiada Boy w artykuliku zatytułowanym „Sowiet aktorów". Między innemi czytamy słuszne bardzo słowa:

„Uderzymy się w piersi, my literaci, myśmy potrosze winni temu, że podobny wybryk jest możliwy. My naszemi entuzjastycznemi superlatywami hodujemy filokserę megalomanji i histerji aktorskiej. Drugorzędny, ba czasem trzeciorzędny aktor, dlatego że dostanie dobrą rolę w interesującej sztuce i nieźle ją odda, natychmiast dostaje — często ponad głową autora — patent na wszelakie znakomitości, genialności, etc. I potem patrzymy na to jak te wyhodowane przez nas wielkości ośmielają się odmawiać wstępu na scenę utworowi pisarza, w którym granie powinni sobie mieć za zaszczyt".

Czy nasi krakowscy recenzenci nie hodują „filoksery megalomanji aktorskiej?"

Z wystawy w Pałacu Prz. Sztuk Pięknych

Albinowska- Minkiewiczowa, Czechowicz, Czerwenka, A. Dybowska, Grott, Harland- Zajączkowska, Kossak W., Lewkowicz, Müller, Pinkasówna.

Wystawę obesłało kilka artystek lwowskich nie wnosząc zresztą — jak się spodziewać należało — nic specjalnego. **Czerwenka Aniela** wystawiła szereg obrazów — pejzaży wykazujących zainteresowanie się i obserwację tematu. W kolorycie powtarza się jednak. Obrazy **Harland- Zajączkowskiej** interesują sposobem stylizacji niemniej też efektami bardzo ograniczonej ilości kolorów, redukujących się przeważnie do przeciwstawienia dwu świetlistych barw. Większa ilość pejzaży wykonywanych tą manjerą łatwo nuży widza. Grafiki tej artystki bogatsze w kolorze są niezwykle smaczne, niektóre prawdziwie piękne. Wnętrza i martwe natury **Albinowskiej-Minkiewiczowej** subtelne i miękkie, niezwykle staranne w rysunku mają koloryt może nieco za słodkawy, ale z dużym smakiem sharmonizowany i stonowany. Przy mniejszej drobiazgowości artystka ta doszłaby do większych efektów. Szereg drobnych prac akwarelowych przeważnie z krainy wiecznego słońca nadesłał **Grott**; prace odbijające się od dotychczasowych, powszechnie znanych akwarel nie tylko kolorytem, ale i doborem tematu. Barwy czyste, intensywne wywołują wrażenie wyabstrahowania koloru od malowanego przedmiotu. Są to jednak raczej szkice lub obrazy niedokończone. We wszystkich jednak znać bujny, silny temperament. Pejzaże **Pinkasówny** odznaczają wielką różnorodnością w sposobie malarskiego opracowania szczególnie gdy idzie o różnorodność palety. Nie często dziś spotykanym stosunkiem do objektu opracowanego odznacza się **Lewkowicz**; unikając wszelkiej brawury wiernie poddaje się modelowi i stwarza w ten sposób typy wierne, które utrzymuje w szarym tonie. Jako kolorysta najciekawszym może jest **Szymon Müller**. Operuje techniką różnorodną (akwarele, olej, olej i wosk), a zawsze jest oryginalny w świeżem kolorystycznem ujęciu. Jednostajny jeszcze, sztywny **Czechowicz** bezwątpienia znajdzie przy swojem poczuciu malarskiem szczęśliwsze rozwiązanie artystyczne. Kilka portretów wystawił **Wojciech Kossak**, niczem nic różniących się od dotychczasowych prac znakomitego artysty, ale z całą pewnością nie dorównujących najlepszym. Wystawy dopełniają grafiki **Dybowskiej** i portret **T. Waśkowskiego.**

W jednej z sal prof. **Mycielski** zebrał wystawę retrospektywną i niewątpliwie bardzo interesującą obrazów oryginalnych, kopji i szkiców malarzy od 16. wieku po wiek 19. Ze względu na przedstawicieli rozmaitych szkół i stylów, które u nas poważną i kształcącą rolę odegrały, wystawa ta przedstawia wartość jako czynnik dydaktyczny.

Wystawa w Domu Artystów

Zbiór rysunków w sali Domu Artystów powinien zaciekawić tę część publiczności, która się interesuje plastyką choćby z tego względu, że są to prace „od ręki" przez artystę wykonane bez intencji przedstawienia ich publiczności w formie gotowej wykończonej, w którejby zaimponowali technicznem mistrzostwem. Ma to więc swój specyficzny urok przychwycić artystę w czasie beztroskiego szkicowania, tembardziej że są to rysunki takich malarzy jak Grottger, Matejko, Wyspiański, Malczewski (całości i stylowi tej wystawy nie odpowiada obraz Stachiewicza, rysunek wykonany z tą nudną precyzją, jaka charakteryzuje tego artystę). **M. Waldman.**

Wędrówki po kinach krakowskich.

(Kino-teatry „Sztuka" i „Uciecha").

„Sztuka" ma bajeczne szczęście. Znowu „ma" na kasę, przed którą prawdziwy „ogonek" — głównie kobiet spragnionych nauki, jak należy puścić kantem swych wielbicieli. Kino jest doskonałą szkołą duchowego obnażania kobiety. Trzeba się było przypatrywać temu wyrafinowanemu okrucieństwu, z jakiem kobiety śledzą każdy fakt „puszczania kantem" przez kobiety swych dawnych kochanków. Oczy im płoną, a każda w myśli widzi już siebie trjumfującą nad swym przyjacielem. Jeśli więc chcecie poznać podskórną naturę kobiety, idźcie do kina. A jeśli pójdziecie na „Królewskiego lowelasa" nie pożałujecie, chociażby dlatego, że zobaczycie doskonałego Adolfa Menjou jednego z najzdolniejszych amerykańskich aktorów charakterystycznych. Film ten powinna zakupić polska republika dla swych — monarchistów, by im naocznie zademonstrować moralną wartość króla z Bożej łaski. Co prawda i monarchiści mogą z tego filmu być zadowoleni, bo Amerykanie potraktowali królewski dwór w Beldanji wprawdzie operetkowo, ale z pewnem, właściwem dla demokracji naszych czasów uszanowaniem. „Królewski lowelas" jest amerykańską przeróbką „Kabały i miłości" Schillera z tą rozumie się modyfikacją,

Kronika literacka

W ROKU BIEŻĄCYM mija 400 lat od pojawienia się Salomona Molcho. W literaturze naszej ukazało się szereg utworów, traktujących o okresie, w którym miał działać Molcho. Oprócz powieści Maksa Broda „Reubeni Fürst der Juden“ ogłosił Jejwin w „Haolamie“ dramat pt. „Jom hageula“ („Dzień wyswobodzenia“), a Leiels drukuje w nowojorskiej „Cukunft“ dramat pt. „Szlomoh Molcho“. „S'dan“, organ Uri Cwi Grinberga ogłosił w swoim czasie kilka cen dramatu o Reubenim pióra młodego pisarza hebrajskiego Jakóba Horowitza.

DAWID JELLIN wyda wkrótce księgę „Ijoba“ z objaśnieniami, rzucającemi nowe światło na to dzieło. Jak wiadomo, Jakób Fichman wydał przed kilku laty piękne essay o „Ijobie“.

SĘDZIWY PISARZ HEBRAJSKI, Mordechaj ben Hilel Hakohen przygotowuje do druku swe pamiętniki, obejmujące 8 tomów pod tytułem „Olami“ — („Mój świat“).

RENE GROOS przygotowuje dzieło o stosunku historycznym judaizmu do romantyzmu.

GOETHE A... SŁUŻBA DOMOWA. W Berlinie ukazała się maleńka książeczka pt. „Intermezzi scandalosi“, poświęcona stosunkowi Goethego do... służby domowej. Widzimy tu Goethego skarżącego się gorzko na krnąbrną kucharkę Karolinę, która odznaczała się szeregiem zalet, ale miała tę jedną wadę, że gotowała wtedy... kiedy się jej zachciewało. Była nieznośna dla innych służących prócz tego podsłuchiwała pod drzwiami. Dużo troski przyczyniał Goethemu gwałtowny lokaj Gensler, który pokłócił się straszliwie ze stangretem akurat po powrocie pisarza z wód. Goethe nietylko kazał go aresztować, ale odmówił zapłacenia mu zaległej pensji, twierdząc, że kłótnie pomiędzy służącymi tak go zdenerwowały, iż na marne poszła cała kuracja.

WDOWA PO ANATOLU FRANCE zaprzecza pogłoskom o tem, że ma zamiar po raz drugi wstąpić w związki małżeńskie; oświadczyła ona pewnemu dziennikarzowi: „...pragnę zostać wierna wspomnieniu o zgasłym mistrzu i zachować nazwisko, które jest moją dumą“.

Z OSTATNICH, SMUTNYCH LAT MAUPASSANTA. W dziele psychjatrycznem pt. „Les tourmentes“ dr. Rajmund Meunier opowiada, że Maupassant w czasie pobytu w domu zdrowia w przystępie gniewu zabił kulą bilardową jednego z chorych towarzyszy. Fakt ten był dotychczasowym biografom pisarza nieznany.

DOROCZNE UROCZYSTOŚCI SZEKSPIROWSKIE W STRATFORDZIE rozpoczynają się 12 kwietnia i będą trwały pięć tygodni: co wieczór zostaną odegrane dwie sztuki poety. Uroczystości letnie zaczną się 5 czerwca, a zakończą 11 września.

PISMO CHIŃSKIE ma ulec uproszczeniu, a dotychczasowe znaki pisarskie zostaną zastąpione alfabetem, złożonym z tylko... tysiąca liter.

NIEZNANA OPERA VERGI'EGO. Nieznaną operę Verdi'ego „La Forza del Destino“ (Siła przeznaczenia) przerobił znany poeta niemiecki Franciszek Werfel. Operę tę odegrano niedawno w Dreznie.

NIEZNANA SZTUKA GEORGE SAND. Niedawno wydano nieznaną sztukę słynnej powieściopisarki francuskiej pt. „Molier“.

...e trjumfuje miłość. Film amerykański bez melodramatu chyba się nie obejdzie, ale niech to nas nie razi, bo scena pojedynku między Ricardem Cortezem a adjutantem księcia jest bajeczną. A Ricardo Cortez reprezentuje męską piękność bez filuternego przymilania się.

Wreszcie komedja z Raymondem Griffithem nastręcza bardzo wiele uwag, na temat amerykańskiego humoru. Uważam Griffitha za jedynego humorystę w Ameryce, który nie operuje wyłącznie tylko humorem sytuacyjnym i nie ogranicza się li tylko do „kawałów“. Rozumie się, że wyłączymy wielkiego artystę Charlie Chaplina, który nie należy właściwie do Ameryki, wnosząc do swej sztuki prawdziwą poezję osamotnionego człowieka. Griffith wzoruje się na Linderze, a chociaż nie osiągnął jeszcze jego bujnej lekkości i francuskiego dowcipu zasługuje jednakowoż na żywsze zainteresowanie się. Gra sobą, to jest mimiką i w ten sposób zmusza nas do śmiechu.

„Uciecha“ wyświetla obraz Foxa „Na szlaku pocztowym“ z Tomem Mixem. Jest to apoteoza bohaterstwa, przezwyciężającego wrodzoną człowiekowi ciężkość. Chociaż zdajemy sobie sprawę, że ta gonitwa po urwiskach w rzeczywistości nie przedstawia się tak strasznie, jednak z zapartym tchem towarzyszymy wszystkim wyprawom Toma Mixa. Jesteśmy w życiu ociężali, niejako skuci z naszą taczką kajdaniarską a tu unosi się człowiek swobodnie, w powietrzu, łamie sobie wszelką ociężałość i proklamuje swobodę człowieka nad sobą samym i wolność zwycięską w walce z przyrodą. Tom Mix jest poematem wolności człowieka.

Moessi.

Nadesłane książki i czasopisma.

„LITERARISCHE BLETER“ wydały setny swój numer (z 26 bm.) jako uroczysty i znacznie powiększony. Numer ten zawiera artykuły, prace i poezje: Jehoasza, Opatoszu, Lajwika, M. Rawicza, A. M. Fuksa, Arona Cajtlina, M. Grossa Tunkelera, J. M. Najmana, N. Majzla A. Kacizny, J. J. Zingera, J. Perle'go, Z. Segałowicza i in. — Adres: Warszawa, Leszno 36.

„WIADOMOSCI LITERACKIE“ Nr. 13 z 28 bm zawierają wywiad Ryszard Ordyńskiego z Hugonem Hoffmansthalem, rozmowę z rzeźbiarzem Henrykiem Kuną, artykuł Jana Hempla o muzeach moskiewskich, Manfreda Kridla o książce prof. Mavera z Padwy o Słowackim, E. Breitera o powieści Rittnera pt. „Most“, krytykę powieści Ilji Erenburga pt. „Życie i śmierć Mikołaja Kurbowa“, przegląd teatralny, prasy itd. — Adres: Warszawa, Boduena 1 m. 2.

„HASZACHAR“ Miesięcznik dla młodzieży i dzieci. Nr. 6 (marzec br.) zawiera bogatą treść w dziale hebrajskim i polskim. Adres: Lwów, pl. Strzelecki 4.

„HAOR“. Organ Zw. Naucz. Rel. Mojż. Nr. 12 (marzec br.) zawiera artykuły pp. J. Kohna, Dr. M. Rosenbuscha Jakóba Rappaporta, Izydora Bernfelda, Abr. Wassercuga i in. — Adres: Lwów, pl. Strzelecki 4.

S. N. SPY: Ani Maamin... Essais Palestiniens. — I. Schulsinger, Editeur, 52, rue des Jardiniers, Anvers 1926.

Dr A. GRANOWSKI (Jerozolima).

„Szchunath - owdim“

(Dokończenie) *)

Na „szchunath owdim“ można też patrzeć jako na stadjum pośrednie między wsią żydowską, a miastem żydowskiem. Nowe życie w kraju wymaga od Żyda przybywającego z golusu zupełnej przemiany sposobu życia, a przedewszystkiem zbliżenia do przyrody. Koszta osiedlenia w szchunath-owdim będą znacznie mniejsze, niż koszta kolonizacji rolniczej, ponieważ nie wymaga ono, jak ostatnia wykształcenia fachowego lub specjalnego przygotowania, a nadaje się bardzo dla ludzi, którzy są gospodarczo związani z miastem. Założenie „szchunath owdim“ jest stanowczo łatwiejsze, niż założenie kolonji rolniczej, skoro nie trudną będzie rzeczą postarać się o kapitały potrzebne do budowy domów, czy przez samych zainteresowanych, czy też drogą kredytów. Wobec tych wszystkich okoliczności przedstawia „szchunath owdim“ możliwości osiedlenia rocznie wielu setek, może nawet tysięcy rodzin pracujących. W ten sposób otwierają się szerokie perspektywy: możliwość osiedlenia masowego, przyśpieszanie procesu odbudowy i utworzenie zwartych obszarów osiedla żydowskiego w drodze znacznie łatwiejszej i krótszej.

Także z punktu widzenia polityki gruntowej jest tworzenie „szchunath owdim“ ogromnie ważne. Nowopowstające centra w okolicy miasta mogą wielce przyczynić się do unormowania stosunków mieszkaniowych, do spadku cen czynszowych, a przez to też do obniżenia cen gruntów. Będą one tworzyły rezerwy, mogące wchłonąć tych wszystkich, którzy w mieście nie mogą znaleść schronienia. Istota naszej miejskiej polityki gruntowej powinna się na tem właśnie zasadzać, że otaczamy miasto osadami żydowskiemi.

„Szchunath owdim“ można założyć tylko na ziemi narodowej, a to nie tylko z tego względu, że elementy osiadające w szchunath owdim“ nie posiadają wystarczających środków, by za własne pieniądze zakupić także i ziemię. Wykluczenie własności prywatnej w stosunku do ziemi jest bowiem także najlepszą rękojmią, że charakter miasta-ogrodu, raz osadzie nadany, zachowany będzie i wtedy, gdy rozwój miasta pociągnie za sobą wzrost cen gruntowych także i w „szchunath owdim“ i że nie wkradnie się spekulacja gruntowa, a przez to zmiana wielkości i działek i sposobu budowy, zniknięcie ogrodów na niekorzyść charakteru miasta ogrodowego, jaki osiedla mają nosić.

Doświadczenia ruchu miast-ogrodów w Anglji i Niemczech pokazały, że forma wspólnej własności gruntowej wraz z wielokrotnem prawem dzierżawy jest najlepszą formą własności gruntowej dla miasta ogrodowego. To też z tego powodu musimy zakładać szchunath owdim wyłącznie na ziemi, należącej do Keren Kajemet Leisrael.

* * *

Dlatego z radością powitać należy pierwsze próby rozwinięcia idei szchunath owdim. Po małej „szchunath owdim“ koło Tyberjady, dla której Keren Kajemeth Leisrael zakupił w r. 1925 około 97 dunamów, umożliwił on stworzenie pierwszej prawdziwie wielkiej „szchunath owdim“. K. K. L. oddał wielki obszar koło Hajfy na założenie „szchunath owdim“ dla 1.200 rodzin. Przestrzeń ta to część wielkiego kompleksu gruntów Dżedry w dolinie Akko, między Hajfą a Akką.

Chodzi tu o przestrzeń bardzo ważną z punktu widzenia polityki gruntowej, o przestrzeń, która ma wielką przyszłość. Bliskość miasta przyszłego portu, który może rozwinąć się i stać się najważniejszym portem bliskiego Wschodu, leży bowiem w samym środku dróg, które łączą Syrję z Egiptem, Morze Śródziemne z Zajordanją i z Mezopotamją. Bliskość Hajfy z jej wielkiemi możliwościami pracy w przyszłości da tej „szchunath owdim“ potrzebne oparcie i możliwość egzystencji tysiącom ludzi pracujących. Do „Szchunath Owdim“ przyłączony będzie związany z nią „pas rolniczy“, na którego obszarze robotnicy rolni będą uprawiali gospodarkę intensywną na małych przestrzeniach. Ziemia, która tu jest dobrą i nadzwyczaj bogatą w wodę, oraz znakomite możliwości zbytu na pobliskim rynku wielkomiejskim ogromnie pchną naprzód rozwój osiedli rolniczych. W całej dolinie rozpocznie się wzmożona działalność, która stworzy wiele sposobności do pracy. Wzór pracującej społeczności zwartej i wewnętrznie silnej w „szchunath owdim“ będzie mógł wywrzeć jaknajlepszy wpływ na cały ten nowy obszar.

„Szchunath owdim“ będzie też mogła wpłynąć dodatnio na stosunki mieszkaniowe w Hajfie przez odciążenie jej mieszkańców, a przez to i na ceny gruntowe miasta.

Tak się ułożyła sytuacja, że pierwsza wielka „szchunath owdim“ powstaje nie w pobliżu Tel-Awiwu, który obecnie jest największym ośrodkiem robotniczym, a w okolicy tej tak wiele obiecującej Hajfy. Drogą „Szchunath Owdim“ pójść muszą dalsze osiedla ogrodowe przy wszystkich większych miastach żydowskich w kraju dla dobra miejskich rzesz pracujących.

*) Zob. „N. Dz.“ z 28 bm.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KONFISKATA DÓBR ŻYDOWSKICH W TURCJI. Na podstawie rozporządzenia rządowego skonfiskował rząd angorski wszystkie nieruchomości Żydów, którzy wyemigrowali ostatnio ze wsi do miast na rzecz skarbu państwa. Rząd usprawiedliwia to postępowanie twierdzeniem, że uważa opuszczone dobra za nieposiadające właścicieli i obejmuje je w zarząd państwa. Protesty i specjalne delegacje do rządu pozostały bez skutku.

RADA ROBOTNICZA W HAJFIE przyjmowała niedawno dra Franciszka Oppenheimera, bawiącego w Palestynie. W imieniu robotników arabskich przywitał gościa ich przywódca Hesum. Oppenheimer wezwał robotników żydowskich do popierania pracujących Arabów w każdej dziedzinie, nawet przy osiedlaniu na roli.

LORD PLUMER otworzył dnia 24 bm. wystawę Błękitnego Wschodu w Tel Awiwie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Bałagan celny.

Dnia 15 stycznia 1923 r. Dz. U. Nr. 4. ogłoszona została ratyfikacja umowy handlowej polskiej z Austrją.

Od tego czasu Austrja zyskuje w stosunkach handlowych między Polską te wszystkie ulgi, które posiadają wszystkie kraje, z którymi Polska zawarła traktaty handlowe. Konsul polski poświadcza wydawane przez austrjackie Izby Handlowe świadectwa pochodzenia, a polskie urzędy celne w myśl traktatu clą ulgowo towary, pochodzące z Austrji.

W ostatnich dniach zaszła tu zmiana z winy naczelnych władz celnych przy Min. Skarbu wykazująca, że ludzie ci nie dorośli do swego zadania; gotowi oni są wyrządzić Państwu szkody niepowetowane, bo szkody jego opinji, w chwili gdy przesilenie gospodarcze u nas wymaga silnych nerwów, zrównoważenia w urzędach, ażeby nie powiększać płaszczyzn tarcia, których na terenie międzynarodowym nam niestety nie brak.

Sprawa przedstawia się następujące: Od 25 czerwca 1925 znajduje się Polska we wojnie celnej z Niemcami. Przywóz całego szeregu towarów jest zakazany, a przywóz z innych państw jest dopuszczalny tylko na podstawie zezwoleń Głównej Komisji przywozowej.

Od 15 czerwca 1925 nie nastąpiła pod tym względem żadna oficjalna zmiana. Teraz przed Świętami kupiectwo sprowadza drobne ilości towaru, przesyłkami pocztowemi, celem skompletowania swoich zapasów — z Wiednia. Przesyłki posiadają wszelkie te wymogi, na których opiera się obecna reglementacja.

Wiedeń nie posiada oczywiście wszelkich surowców i półfabrykatów potrzebnych dla jego przemysłu, z których towary eksportowane pochodzą, gdyż zajmuje się przeważnie przeróbką i uszlachetnieniem. Było to już wiadomem Polsce przy zawarciu traktatu handlowego, bo przyznanem zostało Austrji prawo do wwozu swojej produkcji do Polski za cłem ulgowem, o ile wartość surowców pochodzenia nie-austrjackiego nie przekroczy 50 procent wartości przesyłki.

Austrja znów swojemu przemysłowcowi, który zużywa dla swojego produktu zagraniczny surowiec, zwraca cło, o ile się austrjackim urzędom udowadnia, że następuje wywóz zagranicę.

Urząd austrjacki po stwierdzeniu tych faktów zaopatruje przesyłki przylepką, która opiewa „mit Begleitschein“, na dowód, że akta które udawadniają, że surowiec był zagraniczny, zostały przez urząd celny austrjacki ściągnięte. Ten stan trwa od 15 czerwca 1925.

Dziś nagle Naczelna Władza celna przy Min. Skarbu w Warszawie wydała charaktery styczną opinję o tych paczkach, które zaopatrzone są nalepką „mit Begleitschein“, chociaż posiadają wszelkie wymogi żądane. A mianowicie opinję, że paczki te należy traktować, jako kontrabandę. Towar eksportera austrjackiego, znajdujący się na poczcie polskiej, przesłany z wszelkiemi dokumentami, widymowanymi także przez przedstawiciela rządu polskiego akredytowanego w państwie austrjackiem, tzn. konsula polskiego, uważa polski urząd celny za kontrabandę, za szmugiel, tak, jakby austrjacki eksporter chciał do Polski przewieźć towar, bez cła, wbrew przepisom celnym itd.

Przypuśćmy, że uda się temu urzędnikowi skonfiskować przesyłkę austrjackiego eksportera, która przyszła do Polski zupełnie legalnie: kto zapłaci za tę przesyłkę? Importer oczywiście nie, bo jej nie otrzymał, nie dokonał szmuglu, bo jej nie przewiózł, nie ukrywał, nie zataił. Brak zatem istoty przestępstwa, któreby usprawiedliwiało skonfiskowanie towaru. Oczywiście, że Rząd Polski musiałby zapłacić eksporterowi austrjackiemu za tę przesyłkę zupełnie bezpodstawnie skonfiskowaną.

Wprawdzie naczelnik Wydziału celnego ma za sobą domniemanie, że surowiec zużyty na te przesyłki jest pochodzenia niemieckiego, a skoro Polska pozostaje we wojnie celnej z Niemcami, nie może Austrja wwozić do Polski towaru niemieckiego, przełamując w ten sposób polskie plany wobec Niemiec.

By to osiągnąć, wystarczyłoby wystosować do Konsula Polskiego we Wiedniu pouczenie, by tenże nie wydawał świadectw pochodzenia, o ile nie skonstatuje, że produkt wysłany do Polski nie zawiera surowców niemieckich.

Zatrzymywanie kilkudziesięciu lub kilkuset paczek na poczcie, kilka dni przed świętami, wyrządza naszemu kupiectwu dotkliwe szkody.

Państwo Polskie nic na tem nie zyska, a spowoduje tylko rekryminacje przemysłowców austrjackich.

Rafał Pfeffer.

Kto u nas płaci podatki?

Ciekawą ilustracją do podnoszonego przez nas częstokroć twierdzenia, że cały niemal ciężar podatkowy spoczywa u nas na barkach bardzo szczupłej grupy osób, są cyfry, przytoczone w artykule senatora Steckiego w „Warszawiance“. Liczby te, jako oparte na urzędowej statystyce zasługują na baczną uwagę. Czytamy tam mianowicie:

„Obciążenie na rzecz Skarbu w r. 1925 (daniny publiczne i monopole) wynosiło 1330 miljonów, a wraz z samorządami i opłatami z tytułu świadczeń socjalnych conajmniej 1800 miljonów zł. Przy rocznym dochodzie narodowym, nie przekraczającym 7 miljardów złotych, czyni to około 26 procent, podczas gdy obciążenie w Stanach Zjednoczonych wynosi 10,5 procent, we Francji 17,8 procent, we Włoszech 20 proc., w Wielkiej Brytanji 22 proc., w Niemczech 26 procent. Ale i te cyfry, tubo tak bardzo wymowne, nie mówią nic jeszcze, bo dopiero wejrzenie wgłąb rozkładu podatków daje obraz przerażający. Podatki bezpośrednie, to jest skierowane właśnie do kapitału i produkcji, w stosunku do całego obciążenia podatkowego wynoszą w Rumunji 20 proc., we Włoszech 35 proc., w Czechach 43 pro., we Francji 44 proc., a w Polsce 59 procent! — W związku z tem w r. 1924 wpłynęło do Skarbu 454 milj. zł. (czyli prawie 38 proc. dochodów budżetu wykonawczego) od 2.6 proc. ludności płacącej po 641,76 zł. (wszystko bez samorządu i bez opłat socjalnych), natomiast cała reszta tj. 97.4 proc. ludności płaciła po 28.50 zł. Doszliśmy do takich absurdów np. przy dawnym podatku majątkowym, że dla pobrania kontyngentu wypadałoby ściągnąć z rolników od 5 stopnia w górę około 60 proc. wartości szacunkowej ich majątku“.

Słusznie pyta więc autor: „Kiedyż zrozumiemy, że przedsiębiorca, który nie ma zapewnionego zysku, będzie wolał zlikwidować swój warsztat choćby ze stratą i poprzestać na operowaniu kapitałem pieniężnym w kraju na 50 procent rocznie lub żyć spokojnie zagranicą?“

W SPRAWIE PODWYŻKI CZYNSZÓW W NIEMCZECH. W związku z naszym artykułem „Kłopoty podatkowe berlińskich właścicieli domów“, zamieszczonym w „Nowym Dzienniku“ z 19 bm. pisze nam p. inż. Schöngut:

Na podstawie powziętej ostatnio uchwały odroczony został termin podwyżki czynszów w Berlinie do wysokości 100 procent czynszu przedwojennego przy równoczesnem podwyższeniu podatku czynszowego na 40 procent czynszu przedwojennego z dnia 1 kwietnia br. na dzień 1 lipca br. W międzyczasie tj. od 1 kwietnia br. przewidziana jest podwyżka tego podatku z 8 procent na 36 procent a tem samem czynszu o 8 procent tj. na 88 proc czynszu przedwojennego.

Z KRAJU.

Wiadomości lwowskie

(Od naszego korespondenta).

(Tel.) Lwów, 27 marca.

Magistrat lwowski przyznał subwencję w wysokości dwu tysięcy pięciuset złotych dla warsztatów rękodzielniczych dla dziewcząt żydowskich, prowadzonych wzorowo przez p. dr. Cecylję Klaftenową. Subwencja ta, aczkolwiek drobna w porównaniu z istotnemi potrzebami tej niezwykle ważnej placówki społecznej, dążącej do przewarstwowienia ludności żydowskiej świadczy, że i czynniki nieżydowskie zdawać sobie zaczynają sprawę z doniosłości narodowo- żydowskich instytucyj pracy społecznej.

* * *

Na posiedzeniu Rady Miejskiej przypomniano zbliżający się termin, w którym gmina ma rozpatrzeć sprawę wydzierżawienia obu miejskich teatrów Wielkiego i Nowości. Teatry te, pod wytrawną dyrekcją p. Barwińskiego, zrealizowały ostatnio szereg ciekawych imprez, artystycznych („Uriel Acosta“, „Kredowe Koło“ Klabunda i. i.).

Jak się dowiaduję rozważaną jest sprawa inscenizowania w niedługiej przyszłości „Dybuka“ Anskiego w tłum. Andrzeja Marka.

* * *

Byliśmy tu świadkami niezwykle smutnego „znaku czasu“. Przed sądem stawał — 100-letni starzec oskarżony o kradzież drobnego przedmiotu. Dotąd był już karany 30-krotnie za kradzieże. Mimo swego wieku został zasądzony na karę 6 tygodni więzienia.

Jak daleko zaszła już bieda ludzka, kiedy sterany życiem 100-letni członek społeczności ludzkiej w ten sposób na życie „zarabia“?

Na domy i przytułki dla starców — brak widocznie pieniędzy.

List z Bochni.

Praca kulturalna i partyjna.

(Kor. wł.) Bochnia, 26 marca.

P. Moassi bawiąc przed rokiem w naszem mieście wydał o niem krótki sąd: „Nikt tam nie umiera, bo nikt nie żyje“ i doprawdy możnaby z braku wszelkich od nas wiadomości sądzić, że nikt tu nie żyje. Tymczasem ludzie w Bochni żyją, a nawet „pracują“ w rozmaitych narodowych i pseudonarodowych stowarzyszeniach, kłócą się, a wkońcu pod „wiewem“ z zachodu „bawią się“ i tańczą. Widać więc, że życie u nas jest wcale urozmaicone. Ruchliwa i energiczna Komisja ŻFN. pod kierownictwem p. S. Blumównej może się poszczycić chwalebnymi rezultatami, przekraczając nałożony kontyngent o blisko 100 proc. Jej staraniem kółko dramatyczne wystawiło kilka sztuk w języku żydowskim, które spotkały się z bardzo przychylnem przyjęciem. Ostatnio wystawiło kółko „Dybuka“. Przedstawienie odbyło się dwukrotnie przy szczelnie wypełnionej sali. P. Aussenberg (Lea), p. Merzel (rabin) p. Monderer (Meszulach) znakomicie wywiązali się ze swego zadania. P. Neumannowi i Abuschowi jako reżyserom należy się zupełne uznanie.

Pięknie rozwija się stowarzyszenie „Tarbut“ w którem kilkadziesiąt uczniów i uczenic pobiera lekcje języka hebrajskiego pod fachowem kierownictwem p. Herzmana z Tarnowa.

Istniejąca i pięknie rozwijająca się od kilku lat żyd. czytelnia „Hatchijah“ „utknęła“ w ostatnich czasach, ograniczając się do wypożyczania starych książek i uważając widocznie chyba za przestępstwo zakupienia książki w języku hebrajskim. Najwyższy czas by tę tak ważną placówkę kulturalną trochę „odmłodzić“.

Organizacja „Hechaluc“ cierpi na chroniczny brak kierowników. Skupia ona w sobie kilkanaście sympatycznych jednostek, którym brak jednakowoż wykształconych instruktorów.

Pięknie pracuje „Haszomer“. Urządzona ostatnio wieczornica szomrowa spotkała się z życzliwem przyjęciem ze strony publiczności. Szczególnie udaną była sztuczka ze życia szomrów, która pozwoliła starszym wejrzeć za kulisy życia organizacyjnego. Imprezy tego rodzaju byłyby częściej pożądane — może ono przełamią mur konserwatywnych uprzedzeń starszego społeczeństwa do ruchu młodzieży.

Młody klub sportowy „Liban“ rozwija się pięknie dzięki uznania godnej pracy Wydziału, a szczególnie prezesa p. J. Jakubowicza i może się już poszczycić własnem boiskiem sportowem. Szkoda tylko, że za dużo zwraca się tam uwagi na footbal, nie uwzględniając innych działów.

Urządzona w Purim przez żyd. Stud. Z. R. „O.

gnisko" i Ż. K. S. „Liban" zabawa taneczna udała się znakomicie tak pod względem imprezowym jak i finansowym

Przed kilkoma tygodniami udało się p. Inż. Ch. Lowensteinowi reintegrować Komitet Lokalny Org. Sjonistycznej. Na czele stanął energiczny p. Lichtig, który już rozpoczął intenzywną pracę w kierunku zjednoczenia i skoordynowania wszystkich istniejących w Bochni stowarzyszeń sjońskich i wprowadzenia ładu w pracę propalestyńską.

BARANÓW. (Kor. wł.). **Praca partyjna.**

Dnia 22 bm. odwiedził miasto nasze sekr. naczelny Org. Sjon. w Krakowie p. Dr. Feldschuh, który wygłosił bardzo piękne przemówienie w „Beth Hamidrasz" o Palestynie. Dobrze ujęty referat znalazł żywe uznanie i pozostawił silne wrażenie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy. Po przemówieniu w „Beth Hamidrasz odbyło się zgromadzenie sjonistyczne w sali Stow. „Beth Jehuda" na którem p. Dr. Feldschuh wygłosił referat nt. „Powrót do kultury". Po zgromadzeniu przystąpiono do reorganizacji tut. kom. lokalnego oraz do akcji szeklowej.

MŁODZIEŻ POLSKA WYZWALA SIĘ Z POD WPŁYWÓW ENDECJI. Dowodzą tego wybory do zarządów dwóch największych organizacyj studenckich w Polsce — w Bratniej Pomocy w Warszawie — przy których przeszła lista lewicowa.

CZY W POLSCE ISTNIEJE PAŃSZCZYZNA? W okręgu wileńskim istnieje małe miasteczko Aleksandrów, należące do ks. Lubomirskiego. W miasteczku tem wezwał policjant wszystkich Żydów młodych i starych, zaprowadził ich do dworu księcia i zmusił do pracy pod groźbą bicia. Komendant policji, do którego Żydzi się zwrócili o spisanie protokółu nie chciał tego uczynić. Koło żyd. wniosło w tej sprawie interpelację.

KTO JEST WINIEN NADUŻYĆ W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH? W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia w ministerstwie spraw wojskowych zeznawał gen. Zagórski, który twierdził, że o protekcję dla Głąbińskiego prosił go gen. Józef Haller. Głąbiński dostał się do ministerstwa wojny w ten sposób że powoływał się na prezesa klubu endeckiego pos. St. Głąbińskiego.

NADUŻYCIA BEZ KOŃCA. Z polecenia prokuratora sądu wojskowego w Warszawie aresztowano dwóch oficerów, pracujących w Instytucie Kartograficznym, Tarkowskiego i Szereckiego.

Z Jarosławia donoszą: W tutejszych zakładach samochodowych wykryto nadużycie na szkodę skarbu państwa i na szkodę armji. Nadużyć dopuszczano się już od roku 1923, jednakże solidarnie były one przez całą szajkę pokrywane. Dopiero, gdy część wspólników uległa redukcji, donieśli oni do władz, że major Józef Kowalski i porucznik Baruszyński dopuszczają się systematycznych defraudacyj. Obu oficerów aresztowano.

UNIEWINNIENIE SPRAWCÓW ZAMACHU BOMBOWEGO. Wielkie wrażenie wywołał wyrok sądu przysięgłych w Czortkowie, wydany na dwóch przemytników Smuka i Woreszcza, którzy w swoim czasie rzucili bombę na budynek straży celnej pod Zaleszczykami. Przestępcy przyznali się do winy, potwierdzając, że chcieli dokonać zamachu na życie jednego z celników, który przeszkadzał im w przemycaniu. Sędziowie przysięgli w Czortkowie, mimo wszystkich dowodów winy, stwierdzonych przez samych podsądnych wydali wyrok uniewinniający.

POTRÓJNE SAMOBÓJSTWO PROFESORA. W Warszawie popełnił samobójstwo 41-letni profesor L. Komarnicki, dyrektor gimnazjum. Śmierć prof. Komarnickiego nastąpiła wskutek zażycia proszku trującego, zatrucia się gazem świetlnym oraz podernięcia mięśnia na obu przedramieniach nożykiem od maszynki do golenia. Zmarły napisał szereg podręczników dla szkół średnich. Wykładał przeważnie w szkołach żydowskich i zdobył sobie szacunek i uznanie. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

90 LUDZI I 800 ZABUDOWAŃ ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH. Z Wilna donoszą: W okolicach Słucka wybuchł wielki pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru straciło życie 90 ludzi. Spaliło się również bardzo wiele bydła. Bliższych szczegółów na razie brak.

Z POCZTY. W dziale telefonicznym i telegraficznym urzędu poczt. i telegr. w Starym Sączu zaprowadzono służbę całodzienną.

Z dniem 1 kwietnia br. reaktywuje się agencję pocztową „Wola Łużańska" powiat Gorlice. Agencja ta połączona będzie z amb. Stróże—Lwów 172 na stacji kolejowej Wola Łużańska.

RZECZY CIEKAWE.

Maszyna piekelna z gazem trującym

Nie udały zamach na 10 paryskich jubilerów

W roku 1924 został aresztowany w Paryżu markiz de Champaubert pod zarzutem dopuszczenia się całego szeregu zbrodniczych czynów. Okazało się, że rzekomym markizem był poszukiwany przez policję od dłuższego czasu Jan Gouraut. Rzekomy markiz nabył w miejscowości Dinar wspaniała willę, którą urządził z nadzwyczajnym wprost przepychem. Pewnego dnia wystosował do 10 paryskich jubilerów listy zapraszające ich do przyjazdu do willi. Chciałby mianowicie sprzedać część swego familijnego skarbca i kupić dla żony swojej drogie bardzo perły. List ten wzbudził podejrzenie w jednym z tych jubilerów, który go oddał policji. Policja przekonała się, że inne listy do innych jubilerów zawierały jeszcze ustęp by adresaci przywieźli ze sobą znaczną gotówkę, gdyż chciałby interes odrazu na miejscu załatwić. Policja przeprowadziła też rewizję w willi a okazało się, że markiz sumiennie przygotował się na wizytę swoich ofiar. W willi znaleziono bowiem pokój obity grubymi dywanami a w piecu znaleźli agenci policji piekielną maszynę, zapomocą której mógł Gouraud napełnić pokój trującymi gazami i uśpić względnie otruć zupełnie swoich gości. Aresztowany markiz zapewniał, że jest niewinnym, nie mógł jednakowoż wyjaśnić, czemu wystarał się przed kilku dniami o tak wielką ilość trujących gazów. Dalsze śledztwo wykazało, że rzekomy markiz jest identyczny z owym agentem firm automobilowych, który w Nantes dopuścił się całego szeregu oszustw.

Gouraud otworzył sobie mian. wielkie biuro, zaangażował 20 funkcjonar., dał wydrukować luksusowe katalogi, w których polecał automobile amerykańskiej fabryki „Canadian Motor Company". Warunki które Gouraud ofiarował kupcom, były bardzo korzystne, gdyż należało wpłacić tylko czwartą część gotówki resztę zaś kredytował na długie miesiące. W ten sposób otrzymał Gouraud bardzo wiele zamówień i zebrał około dwa miljony franków, z którą to kwotą uciekł, nie dostarczywszy rozumie się ani jednego automobilu.

Po swojem aresztowaniu symulował Gouraud tak doskonale warjata, że musiano go oddać celem zbadania do domu obłąkanych. Badanie trwało sześć miesięcy, a obecnie stanął oszust przed ławą oskarżonych.

NADESŁANE.
Za rubryką tą redakcja nie odpowiada

Obwieszczenie.

Filja Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w oddziale zastawniczym Banku, Rynek L. 26 odbędzie się dnia 14-go kwietnia 1926 roku i dni następnych od godz. 9½ rano

Publiczna Licytacja

na której zostaną **sprzedane najwięcej dającemu, kosztowności,** zastawione od 1-go maja do 30 listopada 1925, t. j. od Nr. 64482 do Nr. 66841 a dotąd niewykupione.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, tj. najpóźniej do dnia 13 kwietnia 1926 r.

Filja Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie.

Łaźnia Rzymska

czynna będzie w tygodniu przedświątecznym od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór bez przerwy południowej — w sobotę **tylko** do godz. 6 wieczór. W poniedziałek dnia 29-go marca br. parówka będzie czynna przez cały dzień **wyłącznie dla Panów** zaś **dla Pań** we czwartek 1 kwietnia br. jak zwykle popoł.

Wesoły kącik



Sędzia: Został pan zasądzony na 14 dni o chlebie i wodzie. Czy ma pan jakieś życzenie?



Oskarżony: Tak, panie radco — czybym nie mógł zostać uwolniony od wody?

— Co, pani jeszcze nie ma ściętych włosów?
— Mój Boże, dawno byłabym sobie dała obciąć włosy tylko mąż mój mi tego nie zabrania!

* * *

— Jak się wiedzie mężowi?
— Bardzo źle, biedak nie może w żaden sposób umrzeć.

— A który lekarz go leczy?
— Żaden.
— No, to w takim razie nic dziwnego!

* * *

SZCZYT MROZU.

W zeszłym tygodniu był taki mróz że wielu zawodowych złodzieji wkładało ręce do własnych kieszeni.

Ze sportu

Program lekko- atletycznych zawodów „Makkabi".

W roku 1926 urządza sekcja lekko-atletyczna ŻKS. „Makkabi" następujące imprezy:

18 kwietnia. Zawody młodocianych (wewnętrznoklubowe).

25 kwietnia. Trójkąt wewnętrzno- klubowy dla Pań i dla Panów.

9 maja. Dzień sprintu „Makkabi". Zawody ogólno- polskie, międzyklubowe.

19—20 czerwca. Mistrzostwa klubowe Pań i Panów.

10—11 lipca. Zawody międzyklubowe.

15 sierpnia. Pięciobój wewnętrzny Panów.

22 sierpnia. Pięciobój wewnętrzny Pań.

25—26 września. Doroczne zawody ogólno-żydowskie.

2 października. Bieg na przełaj.

Jak nas informuje kierownictwo sekcji, zapowiedziany na dnia 21 bm. „Bieg podwawelski" nie odbył się jedynie z powodu zakazu Prezydjum miasta (Istnieje odnośny okólnik ministerstwa).

Badanie lekarskie członków sekcji rozpoczyna od poniedziałku p. Dr. D. Gottlieb za uprzedniem zgłoszeniem w sekretarjacie sekcji u p. J. Brandeise ul. Grodzka 61.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

KRONIKA

Kraków, 13 Nisan — 28 marca

Wielkie zgromadzenie ludowe

Dziś, w niedzielę o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w sali kahału krakowskiego Wielkie Zgromadzenie Ludowe ze współudziałem posłów Dra Emila Sommersteina i Dra Ozjasza Thona.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja gospodarcza w kraju a Żydzi,
2) Demokratyzacja kahałów.

Opłaty za zezwolenie na umieszczanie szyldów

Prezydjum miasta ustanowiło nowe jednorazowe opłaty, które uiszczać należy na rzecz funduszu miejskiego za zezwolenie na umieszczanie tablic firmowych, szyldów, gablotek itp., urządzeń o ile są wysunięte na chodnik lub wkraczają w słup powietrza ponad ulicę. Opłaty te wynoszą za umieszczenie: 1) poprzecznych tablic firmowych, szyldów itp. występujących w ulicę do najwyżej 80 cm.: w Dz. I—VIII i XXII — 30 zł., w Dz. IX—XXI — 10 zł., poprzecznych godeł rękodzielniczych w całem mieście 10 zł., — 2) Gablotek o wymiarze normalnym w Dz. I—VIII i XXII — 10 zł., w Dz. IX—XXI — 10 zł., 3) Portali o wymiarze normalnym w Dz. I—VIII i XXII — 50 zł., w Dz. IX—XXI — 25 zł., 4) Balkonów o wymiarze normalnym w Dz. I— VIII — 100 zł., w Dz. IX—XXI — 40 zł. 5) Markiz sklepowych płóciennych w Dz. I za każdy m. kw. powierzchni 20 zł., w Dz. II—VIII i XXII za każdy m. kw. pow. 10 zł., w Dz. IX—XXI za każdy m. kw. pow. 5 zł. — Przepisy niniejsze wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

—o-o—

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się jutro, w poniedziałek o godzinie 6-tej popołudniu i będzie prenumeratorom miejscowym doręczony tego samego dnia w godzinach wieczornych.

— CENA MAC w ostatnich dniach znacznie została podwyższona, a to z tego powodu, że rabinat zakazał sprowadzania mac z prowincji. Wczoraj za 1 kg. mac płacono ponad 2 zł. podczas gdy cena 1.80 zł. kalkuluje się dla piekarzy już ze znacznym zyskiem. Oburzającem jest zupełne niezajęcie się kahału krakowskiego tą sprawą. Zachodzi obawa, że w dniu dzisiejszym i jutro piekarze jeszcze bardziej wyśrubują ceny.

— ZAKAZ REKLAMY KARTKAMI ULOTNEMI. Magistrat rozplakatował rozporządzenie, mocą którego zakazuje celem zapobieżenia zaśmiecaniu ulic i placów — prowadzenia wszelkiego rodzaju reklamy za pomocą kartek ulotnych. Nad przestrzeganiem przepisów tego rozporządzenia czuwać będą organa miejskie i policyjne, a niestosujący się do nie go będą karani.

— URZĄDZANIE ANTEN RADJOWYCH. Magistrat ogłosił przepisy dotyczące urządzania i zakładania anten dla radjo-stacyj. Bliższe szczegóły w rozplakatowanych ogłoszeniach.

— WYDZIAŁ T-WA OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY W KRAKOWIE na ostatniem posiedzeniu zorganizował trzy sekcje, a mianowicie: sekcję opieki nad gołębiami na wieży Marjackiej, sekcję ochrony przed dręczeniem drobiu i ptactwa, sprzedawanego na targach i sekcję oświatową, mającą na celu zorganizowanie cyklu odczytów i wykładów o ochronie zwierząt, ptactwa itp. i o środkach prawnych chroniących zwierzęta przed dręczeniem.

— TABLICE O NAJBLIŻSZEJ STACJI PO ŻARNEJ. Jak stwierdzono, znaczna część tablic z napisami wskazującemi najbliższą stację telegramu pożarnego, umieszczonych w sieniach domów, uległa zniszczeniu. Wobec tego magistrat wzywa właścicieli i administratorów realności, aby najpóźniej do dni 14-tu umieścili tablice z napisami na widocznem miejscu w sieniach domów i napisy te utrzymali w należytym stanie. Tablice nabywać należy w m. straży pożarnej ul. Al. Potockiego l. 19, po 1 zł. za sztukę. Niestosujący się do rozporządzenia ulegną karze.

— KOMUNIKACJA PO ALEJI 3-go MAJA. Magistrat zakazał ze względów bezpieczeństwa publicznego w czasie od 1 kwietnia do 31 października jazdy wszelkimi wozami motorowymi, jak samochody, motocykle itp. na Aleji 3-go Maja na Błoniach wzdłuż parku Jordana i dawnego toru wyścigowego, począwszy od aleji Krasińskiego.

— SPADŁA Z DRABINY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Kunegundę Witowską (lat 49), służącą przy ul. Piotra Michałowskiego l. 14, która dnia 26 bm. w czasie czyszczenia okna spadła z drabiny i złamała prawą rękę.

— ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. W nocy z 27 bm. skradziono na szkodę firmy Suski i Ska przy ul. Lubelskiej l. ze zamkniętej piwnicy, do której sprawcy dostali się przez oderwanie kłódek, około 50 kg słoniny i większą ilość mięsa zamarynowanego. Szkoda na razie nieustalona. Dochodzenia w toku. — Podgórski Jakób, zam. przy ul. Towarowej l. 4 doniósł o kradzieży pięciu kur wartości 40 zł z zamkniętej piwnicy.

— UJĘCIE AFMATORA RODZYNEK. Organa policji krakowskiej aresztowały niejakiego Marjana Kudasiewicza w hwili, gdy usiłował w jednym z tutejszych szynków sprzedać większą ilość rodzynków. W toku dochodzeń stwierdzono, że rodzynki pochodzą z kradzieży dokonanej dnia 23 bm. na szkodę Jakóba Balda, restauratora przy ul. Stdrowiślnej 71 a Kudasiewicz nazywa się istotnie Daniel Hryp (lat 21) i jest niebezpiecznym złodziejem mieszkaniowym, który przed dwoma miesiącami dokonał kradzieży garderoby w jednym z tutejszych zakładów wychowawczych a oprócz tego podejrzany jest o dokonanie licznych oszustw i kradzieży mieszkaniowych. Hryp odstawiony został do aresztów sądowych.

— W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ MĄKI, dokonaną przed miesiącem na szkodę Klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu aresztowano dnia 26 bm. Jana Szmela i Zygmunta Bierowicza jako sprawców oraz Antoniego i Marjana Dubielów jako paserów, którzy zajęli się spieniężeniem skradzionej mąki.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pan Künstler Joachim rodem z Krakowa otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Oryginalny pojedynek na pięści, zakończony nożem

Przed kilku dniami zgłosił w III. komisarjacie policji Józef Skowronek (lat 20), zam. w Krakowie w Rynku Dębnickim l. 11, że wieczorem nieznani sprawcy napadli go w Parku Krakowskim i bez powodu poranili go nożami, poczem zbiegli, natomiast przechodnie, między którymi było dwóch kolegów pobitego, odwieźli go na pogotowie, gdzie po opatrzeniu ran pozostawiony został opiece domowej. Wdrożone następnie przez organa policji dochodzenia ustaliły następujący stan faktyczny:

Józef Skowronek miał być powodem osobistych nieporozumień i obrazić swego kolegę Stanisława Trzeńca (lat 21), murarza z Krakowa który z tego powodu czynił mu cierpkie wymówki. Ostatecznie postanowili sprawę tę załatwić na drodze honorowej. W tym celu po omówieniu szczegółów na linji A—B jawili się w Parku Krakowskim, gdzie Trzeniec zastał już czekającego nań przeciwnika Skowronka wraz z dwoma świadkami Mieczysławem Zielińskim (lat 20) i Wacławem Morawą (lat 19). Trzeniec podał rękę Skowronkowi, przedstawił swego świadka Antoniego Krzemienia (lat 27), a Skowronek swoich świadków, poczem przystąpiono do formalności w ten sposób, iż Krzemień zrewidował Skowronka, odebrał mu nóż, z kolei zrewidował Trzeńca, od którego również odebrał nóż i dał je do przechowania świadkom stron powaśnionych. Pojedynek miał się odbyć na pięści. Po tych formalnościach Trzeniec i Skowronek zdjęli kurtki, marynarki, kołnierzyki i kapelusze, zakasali rękawy i poczęli się boksować. Walka była widocznie nierówna, gdyż Skowronek obawiając się przegranej zwrócił się do swych świadków z żądaniem podania mu noża, co słysząc Trzeniec, zdaje się źle „zrewidowany" wydobył otwarty scyzoryk i ugodził nim Skowronka znienacka w tylną część ciała kilkakrotnie. Po krótkiej kontrowersji powaśnieni rozstali się spokojnie. Sprawę skierowano do prokuratury.

Jedwabie i papierosy deklarowane na cle jako papier

Wykrycie przemytnictwa w krakowskim urzędzie celnym. — Kto otrzymał nagrodę?

W ostatnim czasie nadeszły z Wiednia do krakowskiego magazynu bagażowego przy urzędzie celnym dwie bele papieru wagi 69 kg na adres I. Brond Kraków, ul. Józefa l. 21. Bele te wydały się podejrzane robotnikowi magazynowemu, który zawiadomił o tem kierownika magazynu, a ten doniósł o podejrzeniu dyr. urzędu prez. Żardeckiemu. Przeprowadzona rewizja w magazynie nie wykryła najpierw nic podejrzanego, wobec czego zastępca p. Żardeckiego polecił wydać towar odbiorcom. Kierownik jednak magazynu wstrzymał wydanie towaru, a zawiadomiony sam p. Żardecki przeprowadził superrewizję i wykrył, że w belach znajdują się ukryte zwoje jedwabiu i papierosy. Na skutek tego ujęto odbiorców towaru, a przeprowadzona u nich rewizja wykazała, że mają na składzie liczne towary zagraniczne nie oclone a wśród nich znajdowała się również jeszcze jedna bela takiego „papieru", która przeszła tak samo przez krak. magazyn celny niespostrzeżenie.

Pan Żardecki donosząc o ujawnieniu owej kontrabandy ministerstwu skarbu, podał siebie jako odkrywcę nadużycia do nagrody i w tych dniach otrzymał z ministerstwa nagrodę w kwocie 800 zł, z której 400 zł zatrzymał dla siebie, a 400 zł dał kierownikowi magazynu, zapominając o robotniku kolejowym, który właściwie pierwszy wykrył kontrabandę.

Referaty Org. Sjon. na prowincji

Staraniem Egzekutywy Org. Sjon. odwiedzone będą w bieżącym tygodniu następujące miasta:

Jarosław: w niedz., dnia 28 bm. przez Gener. Sekr. Org. Sjon. p. Dra R. Feldschuha, który referować będzie na Zgromadzeniu ludowem n. t. „Czem my dla Palestyny, a czem Palestyna dla nas?"

Mielec: we środę, dnia 31. bm. przez Mgr. L. Salpetra członka Egz., który (z okazji rocznicy otwarcia uniwersytetu) referować będzie n. t. „Alma mater hebraica".

Dębica: we czwartek, dnia 1 stycznia br. przez inż. Ch. Löwensteina, który z okazji rocznicy otwarcia uniwersytetu hebr. referować będzie n. t: „Znaczenie uniwersytetu dla Palestyny i golusu".

—o-o—

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY „PRZEDŚWIT HASZACHAR". W niedzielę odbędą się następujące wykłady:
od 3—4 p. E. Stein: „Historja literatury powszechnej";
od 4—5 p. pr. E. Waldmann: „Wiadomości początkowe z fizyki i chemji";
od 5—6 p. M. Mühlstein: „Kurs języka hebrajskiego dla początkujących".

—o-o—

— ŻYDOWSKIE TOW. OŚWIATY LUDOWEJ, ul. Krakowska 23, I. p. W piątek, dnia 2 kwietnia o g. 7 wiecz. wygłosi znakomity znawca literatury żydowskiej I. Lichtenstein z Łodzi odczyt n. t. „Od Pereca do Kulbaka".

—o-o—

— WIELKI WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w sali Saskiej dziś, dnia 28 bm. o godzinie 10 rano. Bezrobotni Pracownicy Umysłowi! Zjawcie się wszyscy. 426

—o-o—

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Rynek główny, A—B, 39. Niedziela, 28 bm., Tadeusz Bibrowski: Budzące się Indje (z obrazami świetlnemi). Wtorek, 30 bm., prof. uniw. Dr Witold Wilkosz: Współcześni twórcy logiki. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

—o-o—

— ZBIGNIEW DRZEWIECKI, znakomity pianista, wykona na koncercie dzisiejszym tj. w niedzielę 28 bm. o godz. 8 wieczór bogaty i interesujący program, obejmujący kompozycje Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Ravela, Wienera Prokofjewa, Granadosa i Albeniza. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

— OPERETKA „NOWOŚCI“. W niedzielę o godz. 3·45 popoł. i 7·45 wieczorem „Niech pan zdejmuje“.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Trójka hultajska“; wiecz. „Wesele“.

Poniedziałek: „Intryga i miłość“.

OPERETKA

Niedziela: pop. i wiecz. „Niech pan zdejmuje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Na szlaku pocztowym“ (8 aktów). Komedja 2-aktowa i zdjęcia z natury.

NOWOŚCI: „Tancerka z Casino de Paris“.

WANDA: „Cyganka Aza“ (Chata za wsią).

REDUTA: „Niewolnica miłości“ (Jadwiga Smosarska).

SZTUKA: „Królewski lowelas“ i „Puść go kantem“.

PROMIEŃ: „Tajemnica białej ciszy“.

Z sali sądowej.

SPRAWA CYWILNA PRZECIW Drowi JANOWI BADEROWI

W sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie toczyła się w piątek rozprawa wskutek skargi rodziny błp. Ludwika Marguliesa, przeciw Drowi Janowi Baderowi o odszkodowanie za ból w kwocie 350.000 zł. Pozwanego zastępował adwokat Dr N. Obeländer, zaś za zmarłego powoda zjawił się adwokat Dr Heski, który po załatwieniu wstępnych formalności przedstawił skargę, motywując twierdzenie zawarte w pisemnej skardze, jakoby zastrzelenie błp. Ludwika Marguliesa w nocy 24 listopada 1925 było morderstwem a nie zabójstwem. Na poparcie skargi podał zastępca powoda 26 świadków, poczem postawił wniosek na przerwę postępowania cywilnego aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy karnej, zwłaszcza, że sąd karny może się uznać niewłaściwym i przekazać sprawę o morderstwo sędziom przysięgłym, a w takim razie dowody w procesie karnym byłyby identyczne z tezą dowodową procesu cywilnego.

Zastępca pozwanego adw. Dr Oberländer sprzeciwił się przerwie postępowania, natomiast żądał zamknięcia postępowania i wydania wyroku oddalającego skargę, gdyż Margulies w szpitalu wyraził się wobec sędziego Pelczara, co zapisano w protokole że nie przyłącza się do postępowania karnego.

Adw. Dr Heski dowodził w odpowiedzi, iż zmarły Margulies dlatego nie przyłączył się do postępowania karnego, gdyż dwie godziny przedtem zatwierdził skargę cywilną o odszkodowanie w jego imieniu wniesioną.

Trybunał po naradzie uchwalił uwzględnić wniosek zastępcy strony powodowej na przerwę postępowania i procesu cywilnego aż do prawomocnego ukończenia sprawy karnej, zaś zastępca pozwanego zastrzegł sobie rekurs w tej sprawie.

O ZBRODNIĘ OSZUSTWA

Onegdaj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Dolczy i Albinowi Zielińskiemu, oskarżonym o zbrodnię oszustwa popełnioną w ten sposób, że Albin Zieliński będąc ubezpieczony w Kasie Chorych wypożyczył legitymację swą Janowi Dolczy, który nie będąc członkiem Kasy na legitymację swego przyjaciela leczył się i pobierał zasiłki wyrządzając w ten sposób szkodę w kwocie zł 264.—

Oskarżeni początkowo wypierali się czynu jednakowoż po przesłuchaniu świadków Dr Missony i kontrolora Kuliga, którzy rozpoznali w nich sprawców do czynu przyznali się.

Po wywodach zastępcy poszkodowanej Kasy adw. Dr Z. Kwiecińskiego wydał sso. Sztuber wyrok, którym oskarżony Dolcza został uznany winnym zbrodni oszustwa i ukarany więzieniem przez 6 miesięcy zaś „uczynny przyjaciel“ Zieliński za wypożyczenie swej legitymacji więzieniem przez 6 tygodni. Oskarżeni wyrok przyjęli. 458

Z giełdy

Kraków, 27 marca. Waluty obce wykazywały dziś znowu tendencję zwyżkową. Dolary płacono nieoficjalnie 8.20—8.25 przy słabym z powodu soboty ruchu.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 27 b. m. (PAT)
Waluty: Belgja —·— Holandja 316·70, Londyn 38·41 Nowy Jork 7·8?, Paryż 27·33, Praga 23·40, Szwajcarja 152·22, Wiedeń 111·48, Włochy 31·87

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65, Puls 0·59, Wild —·— Cegielski 7·35, Parowozy 0·16 Zawiercie 0·50, Żegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 0·16, Chmielów 1·13 Starachowice 0·94, Pociak 0·?0, Zieleniewski ?·—, Żyradów 7·95 Chodorów 4·—

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 26 b. m. (PAT) Żyto 20·50—21·50.— Pszenica 36·50—38·50. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 21.25 - 23.25.— Owies 22·00.—23·00, Mąka żytnia 70% —·— —33·00. — Mąka żytnia 65% —·— —34·50. — Mąka pszenna 65% 58·00—61·00 — Otręb żytnie 14·00—15·00.— Otręby pszenne 15·75—16·75

Giełda zurychska

Zurych, 27. 3 PAT. Paryż 17.90, Londyn 25.25.2. Nowy Jork 592, Belgja 20.70, Włochy 20.88, Hiszpanja 73.17 Holandja 208.20, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.17 Sztokholm 139.30, Oslo 111.50, Kopenhaga 136.25, Sofja 3.80. Praga 15.38.5 Warszawa 65.50, Budapeszt 0.72.8 Białogród 9.45, Ateny 7, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.145, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Giełda londyńska

Londyn, 27. 3 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.87 7/32, Holandja 12.13 1/4, Francja 140.75, Belgja 121.62, Włochy 120.875, Niemcy 20.42, Szwajcarja 25.25, Hiszpanja 31.51 Danja 18.52.5, Szwecja 18.13, Norwegja 22.045, Helsingfors 193, Praga 164.12.

BILANS BANKU POLSKIEGO Z 20 MARCA

wykazuje wzrost zapasu złota o 40.000 złotych do sumy 134.03 miljonów złotych. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1.2 miljonów złotych brutto, osiągając sumę 54.65 miljonów złotych. Zmniejszyły się jednakowoż również zobowiązania walutowe i reportowe o 1.1 miljon, wobec czego zapas walut i dewiz netto zmniejszył się o 77.000 złotyh.

Portfel wekslowy zwiększył się o 4.7 miljonów do sumy 291.8 miljonów złotych zaliczki reportowe zmniejszyły się o 2.4 (16.3 miljonów). Obieg biletów bankowych wzrósł o 2 miljony (368.7 miljonów), oraz stan monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu banku o 403.000 (973.000 złotych).

Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 36.52 proc.

Przemówienie posła Wiślickiego w dyskusji nad budżetem min. skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 3. (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem min. skarbu przemawiał pos. **Wiślicki** (Koło Żydowskie), który przypomniał stanowisko Koła Żydowskiego w czasie reformy walutowej i podczas utworzenia Banku Polskiego. Zaznaczył, że w momencie, kiedy odbywały się narady w tych sprawach i kiedy min. Wł. Grabski wypytywał się o zdanie, wtedy Koła Żydowskie najkategoryczniej sprzeciwiło się przeprowadzeniu szybkiej formy walutowej i ustaleniu złotego w stosunku do dolara 5,18 Koło Żydowskie zaznaczyło wówczas, że fundowanie Banku Polskiego na taką metodę oznacza zniszczenie banku. —

Przechodząc do budżetu min. skarbu wskazuje mowca na to, że prawie wszyscy przedstawiciele klubów, które tworzą koalicję, powtarzają przemówienia posłów żydowskich, wygłaszane jeszcze przed rokiem w dyskusji nad budżetem na tej samej komisji

Dzisiaj posłowie ci zaczynają mówić „Polska nad przepaścią“, „trzeba ją ratować“ ale żadne stronnictwo nie chce odstąpić od swoich zdobyczy. O pożyczce zagranicznej nie może być mowy, gdyż system fiskalny, świadczenia socjalne, wsoka stopa procentowa i szowinizm narodowościowy nie przyciągają finansistów zagranicznych do lokowania w Polsce swych kapitałów. Wielkie świadczenia socjalne i przymusowe świętowanie w niedzielę kosztuje państwo dużo pieniędzy a pieniędzy tych nie mamy. Budżet państa wynosi miljard 600 miljonów. 400 miljonów wynosi deficyt, aczy ludność może płacić tyle, pan minister się nie pyta. Kontynuowanie systemu fiskalnego doprowadzi do protestów przemysłowców i kupców. Niema w Polsce Mussoliniego, któryby potrafił przyciągnąć wszystkich obywateli, bez różnicy wyznań i narodowości, do współpracy i potrafił doprowadzić do tego, żeby przy jednym stole zasiadali kupcy, przemysłowcy i robotnicy i razem z rządem konferowali w sprawie świadczeń socjalnych. Nasz faszyzm z pod znaku ZLN ma na celu tworzenie bojówek przeciwko Żydom a nie zapobieganie złemu. Reforma walutowa która miała być zbawieniem naszem stała się taranem, który zniszczył nasze życie gospodarcze. Bank Polski musi zmienić swój statut, aby dopuścił kapitały zagraniczne. — Należy zmniejszyć podatek obrotowy, bo zabije resztę życia gospodarczego. My, Żydzi, bardzo krytycznie odnosimy się do przedłożonego budżetu państwa, bo wykazuje on deficyt w wysokości przeszło 300 miljonów złotych, a nie widzimy nań pokrycia. Budżetu tego Koło Żydowskie nie może akceptować.

* * *

Warszawa, 27 3. (Ln.) na posiedzeniu sejmowej komisji budżtowej udzielił wyjaśnień wicemin. Czechowicz. Na zapytania i zarzuty, podniesione w czasie dyskusji. Potem przystąpiono do debaty szczegółowej nad budżetem min. skarbu. Uchwalono szereg zmian w dochodach z podatków pośrednich, bezpośrednich, ceł i opłat stemplowych. Dochody z podatku gruntowego przyjęto zgodnie z preliminarzem rządowym w sumie 50 miljonów złotych. Podatek od nieruchomości zamiast proponowanych 25 miljonów, podniesiono do 28 miljonów. Podatek przemysłowy wynosi 170 miljonów, dochody 70 miljonów, podatek od kapitałów i rent 5 i pół miljona, odsetki ze zwłoki przy płaceniu podatków bezpośrednich 12 miljonów, podatek od wina 2 i pół, od piwa 8 miljonów, od cukru 70 miljonów, zapalniczek 50 tysięcy, drożdży 6 i pół miljona, akcyzowe opłaty patentowe 5 miljonów, od oleju skalnego 15 miljonów, odetki za zwłokę w płaceniu podatków pośrednich 2 miljony, cło 75 miljonów.

Referent pos. Michalski zapropoponował zniżenie dochodu z ceł o 10 miljonów. Dochody z opłat steimplowych wynoszą 110 miljonów.

List z Przemyśla

Z teatrów. — Odczyty. — „Błękitna pyjama". — „Achwa". — Akcja werbunkowa żyd. Samopomocy akademickiej.

(Kor. wł.). Przemyśl, 25 marca.

Po teatrze ukraińskim pod dyrekcją p. Stadnyka, który dał 4 przedstawienia, gościł u nas zespół artystów opery warszawskiej dając Halkę i Fausta. Ostatnio tj. 20 bm. widzieliśmy „Miłostki" Schnitzlera odegrane przez żyd. towarzystwo muz. dramatyczne „Juwal". Reżyser sztuki p. Dr. Axer po mistrzowsku oddał kreację starego Weiringa, również w roli obcego bez zarzutu. Wiernie sekundowała mu p. Brochowa w roli Krystyny, olśniewając swą nadzwyczajną grą i piękną dykcją. Klasyczny typ starej dewotki oddała p. Distlerówna, w roli p. Binder wprawiając w zachwyt swą umiejętną grą licznie zebraną publiczność. Postać Mani pełnej temperamentu wielkomiejskicj panny udatnie kreowała p. Pillersdorfowa. Marzycielskiego Lobheimera odtworzył szczerze i z wielką kulturą p. Goldfarb. Wierny typ studenta Kaisera, oddał z werwą grający p. Nussbaum, dopełniając składnie całości. Reżyserja doskonała, dekoracje i kostjumy wykwintne.

Staraniem Towarzyskiego Klubu Młodzieży odbyły się we własnym lokalu dwa odczyty p. Dra Frima: Benito Mussolini i p. Cahlberga: Utopie literatury i życia.

Miasto nasze żyje ostatnio pod znakiem szopek i karykatur. Po szopkach polskiej, ukraińskiej i wielką popularnością cieszącej się szopce żydowskiej zdolny karykaturzysta p. Artur Oller uwiecznił osobistości naszego grodu w 100 udatnych karykaturach odbitych w zbiroze pt. „Błękitna pyjama". Album we formie estetycznej zredagował i wydał publicysta p. Maks Teitelbaum (Lot.).

Dzięki inicjatywie i staraniom związku akadem. „Herzlia" zorganizowano u nas młodzież ludową żeńską której brak w życiu narodowem dał się dotkliwie odczuć. Dnia 21 bm. odbyło się konstytuujące zebranie; o celach i zadaniach „Achwy" żeńskiej referowali p. T. Ringlówna i p. Landau. Wybrano wydział z p. Blauówną jako kierowniczką. Nowopowstałej placówce organizacyjuej życzymy owocnej pracy.

* * *

Żydowska młodzież akademicka nie może mimo największych wysiłków sama się utrzymać. Toteż zrozumiałem jest, że Towarzystwo żydowskiej młodzieży akad. Samopomoc którego celem jest właśnie pomagać studjującym, ma przed sobą ważne zadania. Same miesięczne wsparcia kolegów wynoszą przeszło 350 zł., prócz stałych subwencyj dla kolegów we Lwowie, Krakowie, tak, że wydatki miesięczne Towarzystwa wynoszą około 500 zł. Niestety stosunki ekonomiczne naszego społeczeństwa nie pozwalają na urządzanie imprez, z których w ubiegłych latach czerpało Towarzystwo swe dochody. Jedynym środkiem umożliwiającym utrzymanie tej tak ważnej placówki, są miesięczne wkładki. Toteż Towarzystwo korzystając z przyjazdu kolegów na święta wielkanocne zorganizowało akcję werbunkową i tą drogą apeluje do społeczeństwa żydowskiego, aby licznie się wpisywało na listę członków wspierających i tem samem umożliwiło kontynuowanie studjów tej licznej rzeszy akademików żydowskich która sama w żaden sposób utrzymać się nie jest w stanie.

T.

Votum zaufania Izby francuskiej dla rządu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 27 3. (PAT) W zakończeniu dyskusji nad interpelacjami politycznemi Izba deputowanych 432 głosami przeciw 136 uchwaliła porządek dzienny, wyrażający wotum zaufania rządu i wzywając rząd do wzmożenia podatków i ustalenia kursu franka.

Ciężka sytuacja finansowa Francji

Paryż, 27 3. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono, by min. skarbu **Peret** wygłosił w najbliższym czasie ekspose, w którem przedstawi sytuację finansową. Ma być podjętą nowa próba, ażeby z końcem b. m. udało się budżet zrównoważyć.

Po posiedzeniu Peret oświadczył dziennikarzom, że sytuacja jest tak groźną, iż lada moment może nastąpić ogólny krach. Wiele okoliczności przemawia za wejściem na drogę inflacji. On jest jednak temu przeciwnym i będzie się starał, jak długo będzie można, uniknąć tego zgubnego środka.

Wahanie franka francuskiego

Wiedeń, 27 3. (D) Frnak francuski w dalszym ciągu wykazuje tendencję bardzo słabą. Dziś rano w Zurychu notowano frank francuski 17.80. Na skutek energicznej interwencji Banku Francji podniósł się kurs franka do 17.95, potem jednak ponownie obniżył się do 17.85 przy bardzo słabej tendencji.

Umowa rządu z tow. „Polskie Radjo"

jest niekorzystna dla państwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 3 (Ln) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek Rataj oznajmił że głosowanie nad prowizorjum budżetowem zostało odłożone na później.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami senatu do noweli ustawy o ochronie lokatorów. Referwał pos. Matakiewicz, który w imieniu komisji prawniczej sprzeciwił się poprawkom senatu. W głosowaniu **poprawki Senatu zostały odrzucone.**

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad sprawą sprzedaży państwowej wytwórni aparatów telegraficznych itelefonicznych. W dyskusji przemawiał pos **Sommerstein** (Koło Żyd.), który imieniem mniejszości narodowych uzasadniał, że transakcja jest niekorzystną. Zgodziła się już na to większość komisji, jednakże nie chciała się do tego otwarcie przyznać.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) postawił wniosek o odesłanie tej sprawy do komisji w terminie 2-tygodniowym. W głosowaniu wniosek upadł.

Pos. **Popławski** (PPS) zgłosił rezolucję wzywającą rząd do utrzymania wytwórni apartów telegraficznych i telefonicznych **w rękach państwa**, zaznaczając że można to jeszcze zrobić mimo zawarcia umowy, ponieważ na kontrakcie niema podpisu ministra. Pos. Popławski zgłosił także drugą rezolucję: **Sejm stwierdza, że umowa zawarta z towarzystwem „Polskie Radjo" jest dla państwa niekorzystna i poleca rządowi przeprowadzić śledztwo celem ukarania winnych zawarcia tej umowy.**

Następnie przemawiali posłowie **Socha**, **Trepka** (Piast) i Wyrzykowski (Wyzw.)

Minister Osiecki wyjaśnia, że towarzystwo „Polskie Radjo" nie ubiegało się specjalnie o nabycie wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych, albowiem ogłoszony przetarg na sprzedaż wytwórni nie znalazł innych reflektantów. Umowa obowiązuje nas bez zastrzeżeń. Nadana została koncesja z podpisem min. handlu, który był do tego uprawnionym. Opinja prokuratorji generalnej jest, że zerwanie umowy może narazić skarb państwa na straty po ewentualnej przegranej, gdyby „Polskie Radjo" wystąpiło ze skargą sądową. Wobec tego p. minister uważa, nie wnikając w to, czy umowa była korzystną czy nie, że **należy umowę wykonać** ze względu na to, czy minister handlu na koncesji jest podpisanym.

W głosowaniu imiennem uchwalono wniosek pos. Sommersteina 107 głosami przeciwko 106: **Sejm uważa umowę zawartą ze spółką „Polskie Radjo" za niekorzystną dla skarbu państwa.**

INFORMATOR KRAKOWSKI

Magistrat m. Krakowa, WW. Swiętych 3. Tel. 2505.
Gmina żydowska (tamże urząd metrykalny), Krakowska 43. Tel. 307.
Organizacja Sjonistyczna, Stradom 15 oficyny I. p. Tel. 4541.
Biuro Palestyńskie, ul. Zielona L. 17. Tel. 4657.
Krakowskie Stow. Kupców, Grodzka L. 43. Tel. 3267.
Krakowskie Stow. rękodzielników, Podbrzezie 6.
Szpital żydowski, Skawińska 8. Tel. 282.
Pogotowie ratunkowe, A. Potockiego Tel. 100.
Straż pożarna, A. Potockiego. Tel. 600.
Informator kolejowy. Tel. 2108.
Sąd przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, Zielona 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ul. Gertrudy L. 2. Tel. 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Tel. 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Tel. 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu Plac WW. Swiętych 3. Magistrat, ofic.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p. Tel. 2204.
Kasa Chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17. Tel. 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Tel. 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, **ul. Wawrzyńca 5** Tel. 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat. Tel. 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały. Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17. Tel. 3466.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7